CENA 30 GR.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Nr. 35 (224) ŚRODA, DNIA 2 WRZEŚNIA 1925 ROK V.



Vera Richterówna (Łódź) zdobyła mistrzostwo Polski w grze pojedyńczej pań.
Fot. Jan Ryś.

DZIAŁ URZĘDOWY.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ.

Komunikat 12/25 Zarządu Okr. Kol. Sędz. w Poznaniu z dnia 20 sierpnia 1925.

1. Uchwalono uznać „Przegląd Sportowy" organem oficjalnym O. K. S. od dnia 20 sierpnia 1925.

2. Kol. Adamski, Baran, Kowalski Feliks, Wesołowski i Strzyżyński nie nadesłali dotychczas swych fotografji do legitymacji. O ile wymienieni do dnia 15 września 1925 nie zastosują się do uchwały Rocznego Walnego Zgromadzenia, to zostaną skreśleni z listy sędziów.

Wszelkie sprawozdania sędziowskie należy przesłać w przeciągu 48 godzin do W. G. i D., sekretarz p. St. Czaplicki, Poznańska 56, a taksy sędziowskie wpłacić na P. K. O. Nr. 207.363 (R. Brzeziński).

Pankowski, sekretarz **J. Mallow,** przewodniczący.

1. Skreśla się z listy członków O. K. S. kol. Kochańskiego Zygmunta i Kowalskiego Kazimierza z powodu zmiany miejsca stałego zamieszkania poza O. K. S.

2. Plenarne zebranie O. K. S. odbędzie się dnia 13 września b. r. o godzinie 10 przed południem u p. Jarockiego ul. Masztalarska. Przybycie wszystkich członków konieczne. W razie nieprzybycia obowiązuje usprawiedliwienie. Na porządku obrad między innemi sprawa zmiany przepisów Weyssenhoffa i dwa krótkie wykłady.

Zmiana przepisów Weyssenhoffa, podane wszystkim członkom osobnem pismem, obowiązują na wszystkich zawodach od dnia 1 września b. r.

(—) **Pankowski,** sekretarz (—) **Mallow,** przewodniczący

Komunikat W. G. i D. Nr. 28 z dnia 20 sierpnia 1925.

1. Weryfikuje się zawody z dn. 16 sierpnia: mistrzostwo kl. B. Sparta — Noteć 5:3 i 2 pkt. dla Sparty, mistrzostwo kl. C. Legja — Strzelec 3:1 i 2 pkt. dla Legji i Amatorzy — Cybina 3:0 i 2 pkt. dla Amatorów.

2. Dyskwalifikuje się graczy: Sudzińskiego Edm. (Sparta) i Ratajczaka Teof. (Noteć) na przeciąg trzech miesięcy w myśl komunikatu PZPN. Nr. 3 § 26 p. 3; Picka Waltera (Sparta) na dwa tygodnie (§ 26 p. 1).

3. Nakłada się grzywnę w wysokości 1.— zł. za niewykonanie komun. W. G. i D. Nr. 25 p. 10 z dn. 29 lipca r. b. na towarzystwa: Britania, Cybina, Jutrzenka, Liga, P. K. S., Ruch Poznań, Unitas — Wolsztyn, Prąd — Gniezno, Fervor i Sarmacja — Kościan, Błyskawica — Śrem, Pogoń i Union — Leszno, Pogoń — Skalmierzyce, Ostrowianka — Ostrów i Polonia — Środa. Wyżej wymienione kluby niezwłocznie wykonają kom. 25.

4. Ogłasza się mistrzem grupy I — K. S. Legja.

5. Przekłada się ze względów formalnych zawody o mistrzostwo kl. C: Lech (IV) — Pentatlon (II) i Ostrowianka (VI) — Korona (III) z dnia 16 sierpnia na 25 październik b. r.

6. Nakłada się obowiązek na kluby, aby, przy wysyłce legitymacji do PZPN, dla zatwierdzenia, równocześnie nadsyłały do W. G. i D. PZOPN. imienne spisy zgłaszanych czynnych graczy.

7. Prostuje się błędy drukarskie w komunikacie z d. 5 sierpnia r. b.: w § 10 powinno być: **25 sierpnia... VI—V** (a nie IV—V)... **11 października... V—III** (a nie V—VII)...

8. Zwraca się uwagę klubom, iż nie wolno ich graczom występować w barwach innych towarzystw, a zwłaszcza niezwiązkowych, pod groźbą dyskwalifikacji.

9. Podaje się do wiadomości, iż do mistrzostw juniorów zostały przyjęte zgłoszenia drużyn następujących towarzystw: Pogoń, Posnania, Legja, Pentatlon, Poznanianka (zgłoszenia towarzystw: Warta, Unja, Fervor — Kościan nie uwzględniono, patrz komunikat 16 p. 6 z dn. 12 czerwca).

10. Ogłasza się tabelę rozgrywek o Mistrzostwo juniorów: Serja I: 6 września 1925 r.: Pogoń — Posnania i Legja — Poznanianka; 13 września: Legja — Pogoń i Pentatlon — Poznanianka; 20 września: Pogoń — Pentatlon i Posnania — Legja; 27 września: Pogoń — Poznanianka i Posnania — Pentatlon; 4 października Legja — Pentatlon i Poznanianka — Posnania.

(—) **M. Adamski,** w. z. przewodniczący (—) **St. Czaplicki,** sekr.

Komunikat W. G. i D. Nr. 29.

1. Weryfikuje się zawody: mistrzostwo kl. C. Korona — Lech 5:2 i 2 pkt. dla Korony (23.VIII); Legja — Pentatlon 3:1 i 2 pkt. dla Legji (23.VIII). Mistrzostwo klasy B. Stella — Zorza 3:2 i 2 pkt. dla Stelli (23.VIII).

2. Karze się dyskwalifikacją: na przeciąg 4 miesięcy gracza K. S. Legja Marjana Małeckiego (kom. 3 PZPN. § 26 pkt. 1), na przeciąg 2 tygodni gracza K. S. Warta, Zygfryda Kosickiego (§ 26. pkt. 1) zawody Warta — Union Zizkov 2 sierpnia.

3. Nakłada się grzywny: 150.— zł. K. S. Pogoń za rozegranie zawodów z klubem niezwiązkowym (zaw. Pogoń II. — Sokół Śródm. 16 sierpnia; zł. 5.— K. S. Jutrzenka za wstawienie gracza niezgłoszonego (zaw. 9 sierpnia); zł. 60.— K. S. Unja, Poznań, za grę w czasie karencji (zaw. 2 sierpnia).

4. Podaje się do wiadomości, iż § 11 regulaminu o puhar PZOPN. został zmieniony i brzmi teraz:

„Z rozgrywek okręgowych otrzymuje 3% brutto PZPN., 15% brutto otrzymuje właściciel boiska, resztą dzielą się kluby po połowie po pokryciu rzeczywistych wydatków. Z rozgrywek międzyokręgowych otrzymuje 10% brutto PZPN., 15% brutto właściciel boiska, resztą dzielą się kluby po połowie po pokryciu rzeczywistych wydatków. Jako wydatki przyjmuje się koszta reklamy, podróży kolejowej dla 13 osób III kl. pociągu osobowego, a przy rozgrywkach półfinałowych i finałowych pociągu pospiesznego, djeta dzienna po zł. 10.— na osobę oraz hotel".

P. Z. O. P. N. Wydział Gier i Dyscypliny

(—) **M. Adamski** w. z. przewodniczącego **St. Czaplicki** sekretarz

Komunikat z dnia 21. sierpnia 1925 r.

Sekretarzowi kol. Szycowi udzielono 2-tygodniowego urlopu do 4 września 1925. Zastępstwo objął skarbnik Zuberek, Poznań, Polna 11. — Na list K. S. Posnania w sprawie sporu z K. S. Jutrzenka uchwalono zawezwać po 2 upełnomocnionych delegartów z tych klubów. — Wniosek K. S. Posnania w sprawie delacji pożyczki załatwiono w drodze wyjątkowej przychylnie z terminem 5 i 30 września r. b. — K. S. Britania podaje rozwiązanie towarzystwa. — P. Z. P. N. donosi, iż każdy Z. O. P. N. ma prawo zawieszać i karać osoby wchodzące w skład zarządu Z. O. P. N. — Odwołanie K. S. Ostrowia, w sprawie umorzenia kary, załatwiono odmownie. — Dowody tożsamości nabyć można u skarbnika, Poznań, Polna 11, codziennie od godz. 4—6.

Zmiana adresów: K. S. Dyskobolja, Grodzisk, Franciszek Bajga, ul. Poznańska 23, — K. S. Strzelec, Poznań-Górczyń, Nowak Józef, ul. Stanisława Knapowskiego 29, — K. S. Stella, Gniezno, Roman Gramse, ul. 3 Maja 47, — K. S. Concordia, Murowa Goślina, Kleinert, Rynek 2, — K. S. Wisła, Borek, Urbański, ul. Dzieżewska 256, — K. S. Helios, Czempin, Józef Staniszewski, ul. Długa 1, — K. S. Jutrzenka, Poznań, Marjan Małecki, Górna Wilda 88, — K. S. Unja, Poznań, Max Kazimierczyk, pl. Sapieżyński 4, — K. S. Polonja, Poznań-Główna, Kazimierz Michalski, Odbudowanie 19, — K. S. Polonia, Poznań, A. Walczak, ul. Łąkowa 14, — K. S. Fervor, Kościan, Władysław Kaliszewski, ul. Sierakowska 11. — T. G. Sokół, Poznań-Wilda, W. Bukowski, Górna Wilda 119. — K. S. Sokół, Strzelno, Zalewski, ul. Kolejowa. — K. S. Polonia, Kępno, J. Mikołajczyk, ulica Wawrzyniaka, — T. S. Zorza, Poznań, Edward Musiał, ul. Graniczna 6, — K. S. Cybina, Poznań, L. Betka, Cybińska 7-8. — K. S. Pogoń, Poznań, Soliński, Wały Zygmunta Augusta 3. II. pt.

K. S. Vrsovice, Praga 623, adres Zdenko Kalina, podaje wolne termina: 12, 13, 26, 27 września oraz od 10 do końca października. Kluby zainteresowane mogą korespondencję kierować wprost pod wyżej podanym adresem.

Prezes: (—) **Donat** w. z. sekretrza: (—) Zuberek

Komunikat Komisji egzaminacyjnej Okręgowego Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej w Poznaniu z dnia 20 sierpnia 1925.

1. Wzywa się Towarzystwa o zgłaszanie kandydatów na sędziów w terminie do 10 września 1925 pod adresem Romana Tomaszewskiego, Poznań, ul. Szkolna 3 u p. Małaszyńskiej. Zgłoszenia muszą odpowiadać następującym warunkom: 1) Osoba pełnoletnia, w pełni praw obywatelskich, zajmujące samodzielne stanowisko społeczne lub należące do kształcącej się młodzieży wyższych zakładów naukowych. Nie uwzględnia się zgłoszeń graczy czynnych.

2. Komisja Egzaminacyjna stawia pytania na podstawia przepisów gry w piłkę nożną prof. J. Weyssenhoffa, które można nabyć u skarbnika O. K. S. kol. R. Brzezińskiego, ul. Spokojna 31.

3. Termin egzaminu teoretycznego podany będzie później.

4. Taksa egzaminacyjna wynosi 5 zł.

Za Komisję Egz. O. K. S.
R. Tomaszewski, przewodniczący

Artykułów, nadesłanych bez specjalnego zamówienia i odrzuconych, oraz odbitek zdjęć niezamieszczonych, redakcja nie zwraca.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY

POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, ZGODA 12. TELEFON 122-14.



Polska „8-ka" reprezentacyjna, która startować będzie na mistrzostwach Europy w Pradze. *Fot Jan Ryś.*

2 września 1925 r.

Sensacje, związane ze złożeniem i wyjazdem na spotkania międzypaństwowe naszych reprezentacji piłkarskich stały się tak częste, tak podobne do siebie, iż właściwie przestały być już sensacjami Niemniej przeto ostatni wyjazd drużyny reprezentacyjnej do państw bałtyckich przyniósł pewną nowość w tym względzie. Drużynę tę bowiem kompletowano jeszcze na godzinę przed odejściem pociągu, a ostatniego gracza, na którego padł zaszczyt reprezentowania honoru sportowego Rzeczypospolitej, wydarto z pościeli. Jest to pociągnięcie „mocne", nawet na oswojone już z sensacjami nerwy.

Należy do dziennikarskich zwyczajów, że winę za taki „bałagan" zwala się na związek i kapitana i poprzestaje się na tem. Czasami pociąga się jeszcze do odpowiedzialności kluby, które „nie dają" graczy do drużyn międzypaństwowych, lub graczy, którzy nie chcą grać. Wszystko to jednak nie wyczerpuje zagadnienia. Zdaniem bowiem naszem, role główną odgrywa system sekretu, który stosowany jest stale przy desygnowaniu reprezentacji.

Uprzytomnijmy sobie, jak system ten wygląda w praktyce. Otóż mąż wybrany, „magik", zwany kapitanem związkowym, układa sobie w „myśli" drużynę. W obawie przed krytyką i wpływami rozmaitych zainteresowanych w wyborze tego czy owego gracza „sfer", trzyma skład drużyny w tajemnicy i odsłania karty dopiero na parę dni lub tydzień przed spotkaniem. I cóż się dzieje? Teoretycznie dobry czy choćby doskonały skład, zaczyna się zmieniać kalejdoskopowo. Ten jechać nie chce, ów chory, tamtego nie zwalnia klub. Następują przesunięcia, które nietylko że zmieniają pierwotne założenie drużyny — ale wywołują okres gorączki, niepewności i niepokoju, tak zgubny w przededniu spotkania. W rezultacie drużyna wyjeżdża podenerwowana, w składzie, o którym zapewne nie śniło się magicznej głowie kapitana. Dlaczego, pomimo wszelkie przykre doświadczenia nie zrywa się z tym systemem — trudno doprawdy dociec. Prawdopodobnie wchodzi tu w grę, obok ambicji jednostek i swoistej piłkarstwu atmosfery intryg — zagadnienie „formy" graczy, która jak wiadomo ulega zmianie. Jest to jednakże wzgląd wyolbrzymiony. Zasadnicza bowiem „forma" zawodnika nie jest sprawą dnia, tygodnia ani dwu, a wyjątkowo kapryśne temperamenty wogóle uchwycić się nie dają. System „jawności", polegający na podaniu kandydatów do drużyny na jakiś miesiąc przed spotkaniem, ułatwiłby niewątpliwie zadanie kapitana związkowego i poprawił horoskopy spotkania. Krytyce zaś dałby możność łatwiejszego uchwycenia i osądzenia drugiego zła, które polega na braku dyscypliny i ducha poświęcenia w pewnej części naszego piłkarstwa.

KORESPONDENCJE ZAGRANICZNE.

Z WŁOCH.

Finał mistrzostwa piłkarskiego. — Raid samochodowy o „Puhar Alp". — Regaty w Santa Margherita i zawody pływackie w Pusiano.

W poprzednim liście opisałem dzieje turnieju o Mistrzostwo Włoskiej Piłki Nożnej, aż do chwili, gdy w finale grupy północnej, F. C. Bologna i F. C. Genoa, po czterech spotkaniach bez rezultatu, starły się ze sobą na stacji w Turynie, zostawiając paru rannych na polu walki. Po załagodzeniu zatargu spotkanie ponowne wyznaczono na terenie klubu „Forza e Coraggio" (Siła i odwaga") w Vigevano pod Medjolanem.

Chociaż wybór miejsca i czasu jego otoczono głęboką tajemnicą, w dzień oznaczony już o szóstej rano tłum zapalonych sportowców cisnął się przed bramą klubu w Vigevano, w nadziei, że uda mu się ominąć surowe przepisy i dostać do środka. Nadzieja ta jednak zawiodła, bowiem licznie zmobilizowana policja, której do pomocy dodano karabinierów i szwadron kawalerji, nie wpuściła nikogo, prócz kierowników meczu, współzawodników i garstki dziennikarzy.

Mecz rozpoczął się o godz. 7 m. 15 rano. Bolończycy wyraźnie górują nad przeciwnikiem i ta przewaga daje im upragnioną bramkę w 26 minucie gry. Po tem pierwszem powodzeniu Bologna nie przestaje nacierać, i bramkarz Genoy De Prà kilka razy znajduje się w trudnem położeniu. Genueńczycy próbują kontratakować, lecz prędko zmuszeni są znowu do obrony.

Po przerwie Bologna gra przeciwko słońcu. W czwartej minucie zachodzi nieprzewidziany wypadek: Giordani z Bologni podstawia nogę Lamon'owi, i, rozciągnąwszy go na ziemi, kopie kilkakrotnie. Sędzia dostrzega niesportowy postępek Giordani'ego i bez namysłu usuwa go z placu.

Zdarzenie to podnosi szanse Genoy, która energicznie rzuca się do ataku. — Lecz genueńczycy są mało zgrani i nie umieją rozwinąć wspólnej akcji. To też Bologna broni się bez wielkiego trudu i w 25 minucie natarcia genueńczyków zaczynają słabnąć. Graczom brak tej pewności siebie, tego animuszu, które pozwalały im nieraz wygrywać mecze trudniejsze nawet od dzisiejszego.

Przeciwnie, pod koniec gry bolończycy uzyskują drugi punkt, ładniejszy znacznie od pierwszego.

Po tym meczu Bologna, jako przedstawicielka grupy północnej, musiała się spotkać dwa razy z rzymską Albą, przedstawicielką grupy południowej. Spotkania te, rozegrane kolejno na boiskach obu współzawodników, miały decydować o mistrzostwie włoskiem piłki nożnej.

Dn. 16 sierpnia odbyła się pierwsza rozgrywka, w Bolonji. Drużyna Alby okazała się o całą klasę gorszą od przeciwników. Rzymianom nie udało się strzelić ani jednej bramki, podczas gdy bolończycy, mimo niezaprzeczonej zręczności bramkarza Alby, Zancarano, uzyskali w pierwszej części jeden, w drugiej zaś trzy punkty.

Druga rozgrywka, która się odbyła 23 sierpnia w Rzymie, potwierdziła przewagę Bologni. Drużyna Alby na własnem boisku lepiej się broniła, lecz mimo to musiała uledz wyższej klasie przeciwników, przegrywając mecz w stosunku 0:2. Pierwszą bramkę dla Bologni uzyskał na początku gry nieporównany Della Valle, drugą, pod koniec spotkania, Rubini. Dzięki temu zwycięstwu bolończycy zdobyli nareszcie upragnione mistrzostwo włoskie piłki nożnej.

*

Przechodząc od piłkarstwa do sportu samochodowego, należy wspomnieć o raidzie o „Puhar Alp", który się odbył między 8 a 16 sierpnia w sześciu etapach na przestrzeni 3051 km. trudnych dróg alpejskich. W raidzie tym chodziło raczej o wykazanie odporności maszyn i motorów, aniżeli o szybkość, to też regulamin ustanowił dla każdej z kategorji samochodów uczestniczących w wyścigu największą i najmniejszą przeciętną szybkość. Maszyny osiągające czas lepszy od przepisanego otrzymywały w klasyfikacji jednakowe miejsce; te, które nie osiągały szybkości minimalnej, traciły prawo do dalszego uczestniczenia w biegu.

Do raidu stanęły 2[illegible] samochody, podzielone na cztery kategorje, zależnie od pojemności cylindrów. Do pierwszej kategorji (szybkość przeciętna dozwolona — 51 km. na godzinę) zaliczono maszyny o pojemności ponad 2 litry; do drugiej (szybkość 49 km.) o pojemności 2 litrów; do trzeciej (szybkość 47 km.) — o pojemności półtora litra; do czwartej (szybkość 44 km.) — o pojemności 1100 $cm.^3$, lub mniejszej. Pozatem brało udział w wyścigu 10 samochodów ciężarowych wojskowych, które jednak miały przepisaną krótszą trasę.

Pierwszy etap: Medjolan — Asiago (450 km.), nie był zbyt trudny, lecz mimo to przyniósł parę niespodzianek. Współzawodnik Bogani przewrócił się z samochodem w pobliżu Cremy, przyczem maszyna została zupełnie zniszczoną, a kierowca i pasażer odnieśli dość ciężkie rany. Podobnemu wypadkowi, aczkolwiek mniej niebezpiecznemu, uległ Vaghi koło Bergamo. Pozatem trzech innych współzawodników wycofało się z powodu uszkodzenia samochodów. Wszystkie maszyny, które etap ten skończyły, osiągnęły szybkość minimalną przez regulamin przepisaną.



Radość graczy Bologny po zdobyciu piłkarskiego mistrzostwa Włoch.

Drugi etap: Asiano — Tryest (450 km.), poza przełęczą Mauria (1300 metrów nad poziomem morza) i złym stanem dróg oraz nieznośnym kurzem i upałem, nie przedstawiał znacznych trudności. To też z 19 współzawodników 18 przybyło na czas do celu. Jeden tylko Bossi na Peugeot nie osiągnął minimalnej szybkości, i musiał wycofać się z biegu.

Trzeci etap: Tryest — Auronzo (461 km.) okazał się znacznie trudniejszym od poprzednich, ze względu na wąskie i kręte drogi alpejskie oraz dużą ilość przełęczy górskich. Mimo to wszystkie 17 maszyn (do startu w Tryeście nie stawił się Osimani na Fiacie) dotarły do mety. Lecz pięć tylko osiągnęło szybkość przepisaną. Etap ten był trudnym zwłaszcza dla samochodów o małej pojemności cylindrów, z których większość przybyła do Auronzo ze znacznem opóźnieniem.

Czwarty etap: Auronzo — Meran, najuciążliwszy ze wszystkich, obfitował w wypadki. Jeszcze przed odjazdem deszcz ulewny uszkodził magnesy wielu samochodów, zmuszając je do wyruszenia z opóźnieniem. Na samym początku etapu Masperi na Bugatti (III kat.) wycofuje się z powodu złego działania hamulców. Naśladują go potem: Giraudo, Maioni i Schieppati, których maszyny ulegają mniej lub więcej poważnym uszkodzeniom. Wielu współzawodników nie osiąga minimalnej szybkości przepisanej i przez to traci prawo do uczestniczenia w biegu. Do Meranu przybywa w terminie czterech zaledwie kierowców: z III kat. Tassara na Bugatti, z IV kat. Gino Crespi na S. A. M., oraz Letailleur i Bianchi-Anderloni, obaj na Peugeot.

Piąty etap: Meran — Turyn, i szósty: Turyn — Medjolan nie przynoszą wielkich zmian. Wszyscy czterej uczestnicy raidu przybywają do celu bez dalszych przygód i w terminie oznaczonym. Z nich Tassara i Bianchi-Anderloni zajmują w klasyfikacji pierwsze miejsce exaequo. Lecz ponieważ Tassara ma maszynę o pojemności półtora litra, a Bianchi-Anderloni — o pojemności tylko 720 cm.^{3}, „Puhar Alp“ dostaje się temu ostatniemu. Wyścig zatem kończy się triumfem samochodów o małej pojemności, które mimo trudności długiej i męczącej drogi pobiły na całej linji innych konkurentów.

W przyszłym roku raid o „Puhar Alp“ z włoskiego stanie się międzynarodowym, obejmując w swej trasie obok Alp włoskich również część Alp francuskich, szwajcarskich i austrjackich.

*

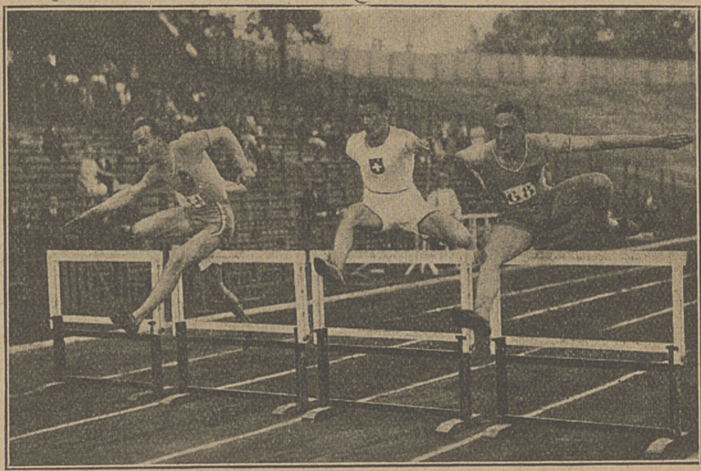
Na zakończenie parę słów o regatach w zatoce Santa Margherita koło Genuy, odbytych 15 i 16 sierpnia. Zawody te, decydujące o mistrzostwie Włoch, miały przebieg bardzo ciekawy, zgotowały one szereg niespodzianek i przyniosły porażkę wielu faworytów.

Najciekawszym był bieg czwórek starszych ze sternikiem o „Puhar Królowej“, do którego stanęło aż 10 osad. Nagroda, zgodnie z przewidywaniem, przypadła w udziale osadzie Timavo z Monfalcone, która o dwie długości wyprzedziła osadę Barion z Bari. „Dobrą“ trzecią była Stamura z Ankony. Osada Rowing Clubu z Genuy zawiodła zupełnie pokładane w niej nadzieje, przybywając na siódmem miejscu.

Jednocześnie z regatami w Santa Margherita, odbyły się w Pusiano, w pobliżu jeziora Como, zawody o mistrzostwo pływackie Włoch. Przyniosły one dwa zwycięstwa Renatowi Bacigalupo, który wygrał wyścig 1500 mtr. (czas: 23 minuty 48,8 sek.), oraz wyścig 400 mtr. (czas: 5 minut 53,8 sek.). Na dystansie 1500 mtr. musiał on jednak stoczyć zaciętą walkę z tryestyńczykiem Perentin'em, bijąc go zaledwie o 0,4 sekundy. Na krótkich dystansach wyróżnił się Polli z Medjolanu, wygrywając wyścig 100 mtr. w czasie 1 m. 8,8, sek. oraz wyścig 100 metrów na wznak w czasie 1 m. 28 sek. Z pań, tryestynka Armida Ippaviz wygrała 100 mtr. (czas: 1 m. 33,4 sek.) i 200 mtr. na wznak (czas: 4 m. 33,6 sek.). Wreszcie w skoku z wysokości 5 metrów pierwsze miejsce zajął Cangiullo z Florencji. Zarówno regaty w Santa Margherita, jak zawody pływackie w Pusiano wykazały znaczne postępy wioślarstwa i pływania we Włoszech.

Ost.

Mecz lekkoatletyczny: Francja — Szwajcarja.



Sempé (Fr.) wygrywa bieg 110 mtr. z płotkami. Fot. Meurisse.

Z FRANCJI.

„Revanche du Championat du Monde“ w Buffalo. Mistrzostwo Francji szosowe (100 klm.).

Dn. 22 b. m. w Buffalo odbył się rewanż tegorocznego kolarskiego Mistrzostwa Świata (wyścig szybkości). Jak wiadomo Schilles, zwyciężony w finale mistrzostwa w Amsterdamie, założył protest, w którym dowodził, że Kaufman nieprawidłowo wygrał wyścig, przeszkadzając mu na ostatnim wirażu. Tego samego zdania była część publiczności i nawet sędzia wirażowy, lecz protest nie był uznany.

Francuzi bardzo byli tym rozgoryczeni i uważali, że moralnym zwycięscą był ich rodak Schilles. Organizatorom wyścigów w „Buffalo“ przyszła szczęśliwa myśl zaprosić czterech pierwszych kolarzy z mistrzostwa w Amsterdamie i urządzić jakby rewanż tego ostatniego.

Oczywiście impreza taka zgromadziła olbrzymie tłumy, bez względu na lichą pogodę. Do wyścigu zostali zaproszeni: Kaufmann, Schilles, Moeskops i Michard.

Francuzi spodziewali się zwycięstwa Schillesa lub Michard'a, — jednym słowem rewanżu rzeczywistego. Lecz nadzieje ich zawiodły: Kaufman wygrał po raz drugi i to daleko łatwiej, niż w Amsterdamie.

„Rewanż“ składał się z 6-ciu biegów 200 metrowych. W pierwszym biegu, z miejsca do miejsca, prowadzi i wygrywa w pięknym stylu Michard, mniejwięc[illegible] o 1 metr. przed Schilles'em (czas 12,4 sek.). W dru[illegible] biegu prowadzi Kaufman, wyprzedza go Moeskops, [illegible]ry jednak nie może wytrzymać końcowego finiszu [illegible] cara i przegrywa o gumę (12,4 sek.). W trze[illegible] chard znów z miejsca do miejsca wygrywa [illegible]

Moeskopsem, który cały czas siedząc mu na kole, nie może go wyprzedzić. W czwartym Schilles łatwo daje sobie radę z Moeskopsem (13,6 sek.). W piątym Kaufman prowadzi, odrywa się na 100 metrach o jakie 2 długości od Michard,a, lecz ostatni nadrabia i przegrywa tylko o 1/2 koła (12,2 sek.). Szósty bieg stanowił gwóźdź meetingu. Spotkali się Kaufman i Schilles. Kaufman prowadzi — Schilles na kole; na przedostatnim wirażu odrywa się od Kaufmana o jakie 4 długości i robi wrażenie, że nie da się dopędzić. Lecz Kaufman z olbrzymią wprost łatwością dopędza przeciwnika i bije go pewnie o całą długość roweru (czas: 12,6 sek.).

Publiczność, która początkowo przyjęła Kaufmana bardzo zimno, po zwycięstwie urządziła mu owację. Zrobił on na wszystkich wrażenie kolarza lepszego o klasę od innych. Z francuzów lepszym wydał się Michard, który zajął drugie miejsce, trzecim był Schilles, czwartym Moeskops—czterokrotny mistrz świata (1921—1924), który widocznie bardzo spadł w formie.

*

Mistrzostwo Francji szosowe rozgrywane jest rokrocznie na przestrzeni 100 klm. i otwarte dla zawodowców-francuzów.

Trzy razy (w 1921, 1923 i 1924 r.) wygrał je Francis Pélissier, który był uważany za specjalistę 100 klm. i za faworyta również w tym roku.

Zwyciężył jednak „outsider“, młody *Achilles Souchard*, który z miejsca do miejsca prowadził wyścig i wygrał go kończąc w czasie 2 g. 55 m. 5,2 sek., lepszym od czasu F. Pélissiera. F. Pélissier przybył jako drugi, o 2 m. 50,2 sek. z tyłu za zwycięscą, trzecim był Bellenger w 2 g. 58 m. 58,2 sek., czwartym Henri Pélissier w 3 g. 2 m. 23 sek.

Fellab.

Finlandja — Polska 2:2.

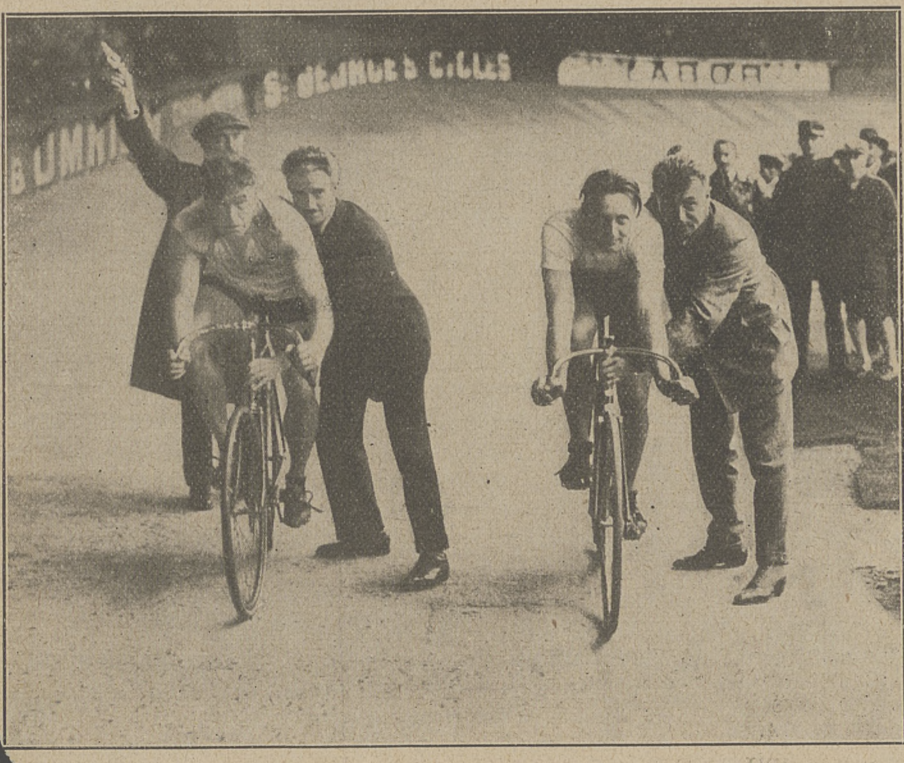
Pierwsze spotkanie międzypaństwowe naszej reprezentacyjnej drużyny piłki nożnej w jej tournée po krajach nadbałtyckich rozegrane zostało dnia 30 sierpnia z reprezentacją Finlandji w Helsingforsie. Drużyna nasza w składzie: Görlitz (Pog.) — Gintel (Cr.), Kmiciński (Czarni) — Hanke (Pog.), Chruściński (Cr.), Spojda (Warta) — Słonecki (Pog.), Staliński (Warta), Kałuża, Ciszewski, Szperling (Cr.) — nie zawiodła pokładanych w niej nadziei, uzyskując, mimo osłabionego brakiem kilku graczy składu, wynik nierozstrzygnięty.

Do przerwy szczęście sprzyja finom, którzy przy zupełnie równorzędnej grze uzyskują prowadzenie przez prawego łącznika. Po pauzie jednak atak polski, prowadzony b. dobrze przez Kałużę, coraz częściej dochodzi do głosu — krótkie, przyziemne podania z trudem są likwidowane przez obronę finlandzką, przyzwyczajoną do gry wysokiej i długich podań. Druga połowa gry mija pod znakiem przewagi drużyny polskiej, która przez Stalińskiego i Kałużę (z rzutu wolnego) uzyskuje dwie bramki, tracąc jednak jedną. Z drużyny naszej, grającej we wszystkich swych linjach naogół dość równo, wyróżnić należy Gintla, który grał te zawody bez zarzutu. Dobrymi byli również Görlitz i Kałuża.

Małopolska — Tallin 3:0.

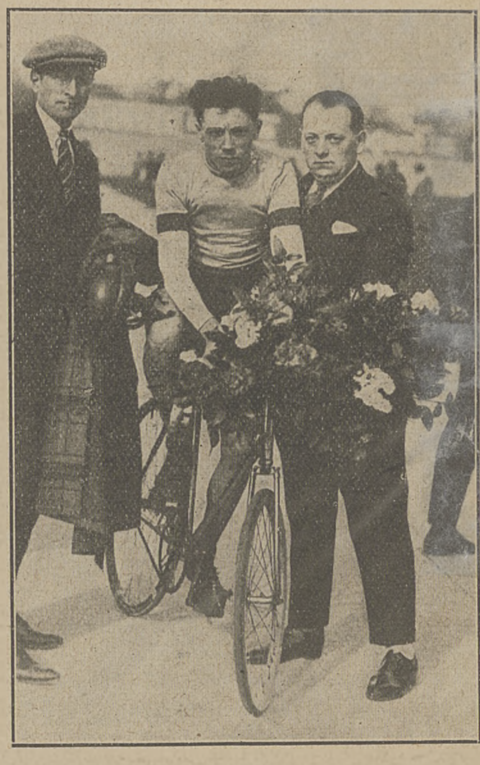
Według otrzymanych depesz, zamiast zapowiedzianego meczu Polska — Estonja, dnia 1 września odbyło się w Tallinnie spotkanie reprezentacji tego miasta z kombinowaną drużyną Małopolski, zasiloną przez Stalińskiego (Poznań). Polacy odnieśli ładne zwycięstwo prowadząc już do przerwy 2:0. Bramki zdobyli: Staliński, Ciszewski i Kałuża.

Kolarskie mistrzostwa świata dla zawodowców.



II. Schielles I. Kaufmann *Fot. Meurisse.*

...t finału biegu dla sprinterów, zakończony sukcesem szwajcara.



Grassin (Fr.) mistrz w biegu 100 klm. z prowadzeniem.

Sport motocyklowy.

Każda wybujałość jest odstąpieniem od zdrowych zasad rozwojowych.

Jakby dla potwierdzenia tej zasady Śląski Klub Motocyklowy urządził wyścigi szosowe, których organizację i wyniki podaliśmy w poprzednich numerach naszego pisma. Idący z Zachodu wiew „motorowy“ przekroczył granicę Polski w dwu punktach, zawsze niestety jeszcze podatnych do uważania wzorów niemieckich za doskonałe.

Poznań i Katowice! Prawie równocześnie utworzono w obu tych stolicach wojewódzkich kluby dla zrzeszenia zwolenników jazdy motocyklowej i dla rozpowszechniania tego modnego dziś sportu. Ich nazwy brzmią: „Śląski Klub Motocyklowy„ i „Polski Związek Motocyklistów w Poznaniu“. Co do ostatniego zachodzą dwa pytania. Dlaczego motocykliści poznańscy nie zrzeszyli się przy „Klubie automobilistów i motocyklistów“, który przecież oddawna już w Poznaniu istnieje, i dlaczego w nazwie klubu umieszczono określenie „Polski“ — zamiast „Poznański“?

Śląski Klub Motocyklistów, dzięki wytężonej pracy organizacyjnej zarządu, rozrósł się szybko. Przy zawiązaniu klubu zgłosiło się ponad 30 członków; w dwa miesiące liczba ich zdwoiła się, a dziś prawie trzy razy tyle wynosi. Urządzono raid otwarcia i... na tem koniec!

Zamiast pomyśleć o prawidłowem rozwoju życia klubowego, wzajemnem poznaniu się i poznaniu sił poszczególnych jeźdźców, pewna grupa, myśląc, że jazda motocyklem zależy tylko od jego kupna, przeć zaczęła zarząd do zorganizowania wyścigów szosowych. Wynik tych wyścigów i statystyka jazdy najlepsze rzucają światło na to, czy wyścigi te były już na czasie.

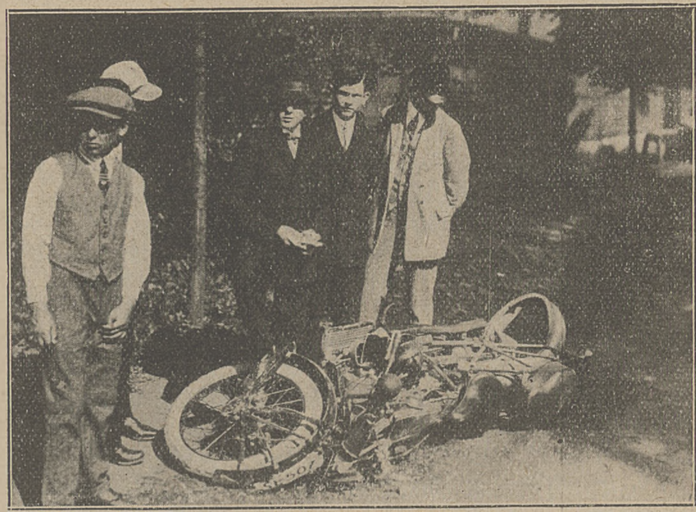
Ten sam błąd powtórzyć się ma i z klubem poznańskim. Zaledwie świat sportowy dowiedział się o zawiązaniu tego klubu, który jak już nadmieniłem samozwańczo głosi się być „Polskim Związkiem“, — czego Z. Z. jeszcze nie potwierdził, — o którym to klubie na łamach pism sportowych nie było jeszcze większej wzmianki i który nie ma za sobą jeszcze żadnego dorobku sportowego, a już ogłasza on, — jak o tem donoszą pisma codzienne, — na drugą połowę września wyścigi szosowe 200 klm., na szosie Krzywie — Błonie — Krzywie *„po raz pierwszy w Polsce mistrzostwo państwowe na motocyklach“*.

Organizacją mają się zająć z ramienia „nowoutworzonego“ Pol. Związku Motocyklistów w Poznaniu klub S. S. Union.

W obu tych wypadkach brak stopniowego rozwoju, brak celowego przygotowania, brak nawet... zastanowienia się! Czemu to przypisać? Przedewszystkiem znanej polskiej manji wielkości, dzięki której nigdy nie idzie się drogą zdrowego rozwoju, lecz zaczyna się wszystko budować od dachu! Dalej, jest tu chęć naśladowania i nadążenia zagranicy, bez brania pod uwagę choćby takiego faktu, że sport motocyklowy np. w Niemczech ma już za sobą parę lat sumiennej pracy i niejedną własną wytwórnię, podczas gdy w Polsce do dziś nie ma jeszcze ani jednej fabryki jakichkolwiek silników.

Ale jeszcze jedna, za kulisami klubów, tkwi w tem przyczyna! A tą jest: chęć reklamy cudzym kosztem, ba! nawet za cenę kalectwa, lub choćby i życia ludzkiego. Te intrygi konkurencyjne, kryjących się częstokroć za plecami klubu, — a zawsze w charakterze „znawców“ i „sportsmenów“, — przedstawicieli zagranicznych firm handlowych motocyklami, prą do wyścigów, które, jak

Raid otwarcia Śl. Kl. Motocykl.



W chwilę po wypadku jakiemu uległ Neutvich.

zaznaczyłem wyżej, kosztem życia nawet przy wybujałej, ponoszącej ambicji zawodnika, mają wykazać „sprawność“ tej lub owej marki!

Dlatego też, mojem zdaniem, na łamach pism sportowych i codziennych powinna opinja wystąpić przeciw podobnym imprezom, podjętym bez przygotowania, a nawet odpowiednie władze bezpieczeństwa powinne tu zabrać głos decydujący.

Być może poglądy moje spotkają się z odmiennem i krytycznem zdaniem, ale trzeba najpierw widzieć pokaleczonych i trupy, a potem głos zabierać. Tłomaczenie się tem, że każdy zawodnik za siebie odpowiada, nie wystarcza, boć przecie i szalonemu brzytwę z rąk wyjąć należy.

Jeszt.

Refleksje „lekkoatletyczne“.

Tajemnicza siła rekordu. — Rycerskie podanie ręki powinno obowiązywać.—Entuzjazm klubowy.—Styl zasługuje na osobną nagrodę.—Zbyt częsty start biegaczy.— Maska lekkoatlety. — Biegi interesują bardziej od rzutów i skoków.

Rekord mieści w sobie coś tajemniczego. Wystarczy, aby skoczek lub rzucający przewyższył najlepszy dotychczas wynik o małoznaczący centymetr, biegacz o dziesiątą część sekundy, a wybuch radości tłumów jest wówczas porywający. Nawet gdyby rekord ten nie stał w żadnym stosunku do zwyczajnych wyników w innych punktach, jak np. rekord rzutu młotem, który jest znacznie gorszy w porównaniu do nierekordowego skoku w wyż, wywołał on entuzjazm publiczności. Rekord jest wszakże zawsze wyraźną oznaką postępu w danej gałęzi lekkiej atletyki w stosunku do wyników zagranicznych i entuzjazm obecnych jest wyrazem zadowolonej dumy narodowej.

*

Zwycięsca zbiera laury zwycięstwa i w całej pełni staje się przedmiotem owacji ogólnej, ten zaś, który się znajdzie na drugim miejscu, choćby tylko o pół centymetra był gorszy od niego, uchodzi za słabszego i jest zapomniany. Czy ocena taka jest sprawiedliwa, niech osądzi każdy.

*

Zwyczaj wzajemnego podawania sobie ręki po rozgrywce powinien obowiązywać zawodników w lekkiejatletyce, jako wyraz wzajemnego serdecznego uznania. Skoro obowiązuje on w ostrym sporcie, jakim jest boks, powinien tembardziej być przyjęty w tak szlachetnym i rycerskim sporcie, jakim jest lekkatletyka. Jest to objaw bardzo miły, z punktu widzenia wychowawczego godny polecenia i powinien być kultywowany na przyszłość. W Krakowie było kilka takich wypadków uznania wzajemnego wobec widzów i zawsze wywierało to dodatnie wrażenie.

*

Przesadny entuzjazm klubowy, obserwowany rozumem tylko, musi być uważany za oznakę chorobliwą. Jak bowiem inaczej rozumieć fakt, że zawodnicy i zwolennicy klubowi cieszą się z pobicia przeciwnika, a potrafią się smucić z powodu niespodziewanej, choćby zasłużonej, przegranej swych zawodników. Typowym tego przykładem był pojedynek lekkoatletyczny warszawskich czołowych klubów Polonii i A. Z. S. Gdy Polonia niespodziewanie zwyciężyła w biegu 4 × 100 mtr., A. Z. S. posmutniał, bo stracił punkty, odwrotnie rzecz się miała przy rzucie dyskiem, gdy Szydłowski pokonał rekordzistę Cejzika. Oczywiście „na zimno" krytykować to łatwo, gdy się zaś jest członkiem towarzystwa uczucie nie zawsze da się kierować rozumowi. Przynależność klubowa lub okręgowa zwykle robi swoje. Jednak powinna tu być pewna granica. Rozumiem ją tak: ze zwycięstwa własnych barw powinniśmy być zadowoleni, ale porażka nie może wywołać aż pessymizmu. Chociaż barwy klubowe są różne, pracują wszystkie dla wspólnego celu, t. j. podniesienia tężyzny fizycznej narodu.

*

Powinna koniecznie istnieć nagroda dla najlepszych stylistów w lekkiej atletyce. Wynik a styl — są to rzeczy często różne w sporcie. Niedawno czytaliśmy, jak potężny irlandczyk zdobył na zawodach międzynarodowych w Londynie 1-sze miejsce w rzucie dyskiem, pomimo słabego stylu. Takie rzeczy zdarzyć się mogą. A jednak bieg lub skok stylowy wywołuje poczucie piękna, poczucie artystyczne. Każdy z widzów, patrząc na bieg Rotherta lub Kostrzewskiego stwierdził, że biegną oni pięknie, nikt zaś nie mógł powiedzieć tego o Freyerze, który biegał jedynie szybko i w konkursie piękności byłby bez nagrody. Jestem więc za tem, aby ustanowiono również nagrody sportowe za stylowe wykonanie lekkiej atletyki, przy oznaczeniu oczywiście pewnego minimum wyniku.

*

Startowanie w zbyt wielu biegach nie jest rzeczą dobrą. Obniża to przedewszystkiem wyniki mistrzostw. Inny przykład daje w tym względzie zagranica. Peltzer (Niemcy) startował w mistrzostwach Niemiec tylko na 800 i 1500 mtr., chociaż mógł przy pewnym wysiłku wygrać i 400 mtr. To samo daje się zauważyć i w innych konkurencjach. Nazwiska rzadko się tam powtarzają. Przeciwnie było w Krakowie. Cały szereg biegaczy A. Z. S. i Polonii startował za wiele (Cejzik, Malanowski, Rothert, Kostrzewski, Foryś, Ołdak i in.). Malanowski biegał w czasie 3 dni mistrzostw 6 razy 400 mtr. 2 razy 800 mtr. i 1500 mtr. W tych warunkach osiągnięcie maksymalnego wyniku jest więcej niż trudne. Pozatem jest to wysiłek nieracjonalny, niezgodny z zasadami wych. fizycznego i z tego punktu widzenia należy go potępić. Organizm znosi wiele, że jednak nadmiar nie wychodzi mu na zdrowie, jest rzeczą pewną. Winę dużą ponosi tu kierownictwo towarzystw, które aprobuje, a nawet nakazuje tak liczne starty, byleby tylko zdobyć punkty. Zasada może praktyczna, ale bardzo niezdrowa i niewskazana.

*

Twarz walczącego biegacza jest często odbiciem wewnętrznego nastroju. Dopóki walczy on z przeciwnikiem pierś w pierś i ma dość siły, aby mu się przeciwstawiać, odbija się na twarzy jego upór i siła woli, z chwilą jednak, gdy widzi, że musi uledz przewadze przeciwnika, gdy siły jego opadają, na twarzy zajmuje miejsce rezygnacja widoczna zaraz dla oka. Ciekawy jest wyraz twa-



Ćwiczenia sokolic w Parku Sobieskiego podczas minionego zjazdu. (Fot. Jan Wołyński.

rzy finiszującego biegacza, który w chwilach wysiłku może wyrażać nawet ból. Oczywiście maska to widoczna jest przy silnej i równej konkurencji. Szenajch w międzybiegu na 100 mtr., nawet przy czasie 11,3 s., biegł uśmiechnięty, ale w finale biegu 200 mtr. i on przybrał wyraz bolesny. U rzucających i u skoczków wyraz jest znowu inny. Podczas prób widać u nich potężne skupienie uwagi. Twarz sportowca w czasie zawodów jest naprawdę interesującem studjum. Stany uczuciowe wewnętrzne wyrażają się często silnie na zewnątrz.

Biegi interesują więcej publiczność, aniezli rzuty i skoki, nie dla tego, że są piękniejsze, ale przedewszystkiem dlatego, że jej imponują szybkością, żywiołową nieraz walką i dozwalają jej łatwo śledzić przebieg konkurencji.

B.

Po mistrzostwach pływackich.

Ostatnie mistrzostwa Polski w pływaniu przyniosły nielada sensację w ocenie skoków pływackich. Rezultat, dający kolejność zwycięsców, był prawdziwą niespodzianką, nie tylko dla przyglądającej się publiczności, ale bodaj i dla kolegjum sędziowskiego. Okazało się, że albo większość sędziów orzekających wie lepiej od wszystkich, albo ona właśnie niema o skokach wyraźnego pojęcia.

Odrzucić musimy oczywiście istnienie jakichkolwiek względów ubocznych, które przesłaniałyby sędziom objektywną ocenę. Względy te tkwić muszą niestety jedynie w fachowości i znajomości rzeczy u sędziów w sensie ujemnym. Podczas gdy naszych skoczków policzyć możemy na palcach, to sędziów do skoków jest jeszcze mniej, a najmniej takich, którzy dają gwarancję rzeczowego i objektywnego sądu. Ocena stylu jest zawsze rzeczą indywidualną. To co jednemu wydaje się doskonałem, drugiego zaledwo zadawala. Sędzia orzekający winien zawsze wiedzieć, jak wyglądać powinien skok idealny w miarę większej lub mniejszej bystrości i spostrzegawczości, może skonstruować na podstawie zauważonych błędów notę ostateczną. Skala może być sroższa lub łagodniejszą — stosunek utrzymany powinien być zawsze. Rzecz jasna, że do sprawiedliwego mniejwięcej oceniania dojść może sędzia po dłuższej praktyce i pracy nad wyrobieniem oka. Niejednego wspomaga tu poczucie sportowe i intuicja, wielu jednak błądzi. W takim wypadku jednak, gdy chodzi o mistrzostwo i wydanie wyroku odpowiadającego powadze zawodów, lekkomyślność i widzimisię powinny być ograniczone do minimum. Nasuwa się siłą rzeczy wniosek, by u nas, do czasu wyrobienia odpowiedniej ilości sędziów orzekających o skokach i to dobrych sędziów, kierować się innemi zasadami, niż je przewiduje regulamin zawodów pływackich. W szczególności więc przez rok lub więcej należałoby oceniać skoki kolektywnie, czyli, żeby sędziowie przed oceną każdego skoku wymienili swe zdania i projekty not. W dyskusji takiej łatwiej będzie o znalezienie stałego środka oceny, gdyż niejeden sędzia spostrzeże, że coś przeoczył, lub że coś ocenił zbyt surowo. W dalszym ciągu nie wyszłoby na złe (takie na czas przejściowy) ocenianie w kolegjum, składającem się z 3, nie zaś z 5 członków. W mniejszej grupie łatwiej o fachowców, niż w większem kolegjum. Specjalnie w warunkach, gdy o miejscu zawodnika rozstrzyga większość, półśrodek ten jest polecenia godnym. Możnaby także dopuścić do sędziowania, bez potrzeby brania pod uwagę przy obliczeniu, sędziów kandydatów, sędziujących konsultatywnie i nieobowiązująco. Środki te sprzeciwiają się rzecz jasna regulaminowi. Ponieważ jednak dotychczasowe sędziowanie skoków w Polsce sprzeciwia się zdrowemu rozsądkowi i poczuciu sprawiedliwości, przeto możnaby te uchybienia regulaminowe na czas przejściowy wziąć pod uwagę. W najbliższym czasie klasa naszych skoczków może wyrównać się, a wtedy rezultat sędziowania może być wręcz humorystyczny

F.

Wyprawa naszych wioślarzy.

Kongres F. I. S. A. i mistrzostwo Europy. Stolica Czechosłowacji stała się w roku bieżącym miastem kongresów sportowych. Po kongresach: olimpijskim, nauczycieli wychowania fizycznego, piłki nożnej i pływactwa, rozpoczyna swe obrady w Pradze w końcu tego tygodnia Międzynarodowa Federacja Towarzystw Wioślarskich (Federation International des Sociétés d'Aviron), czyli F. I. S. A. Jest to niewątpliwie poważny sukces dla propagandy państwowej Czech, na obiór zaś Pragi wpłynął fakt, że vice-prezesem Federacji jest d-r Fr. Wodzimsky, prażanin.

Polski Związek Towarzystw Wioślarskich został przyjęty do Federacji Wioślarskiej dopiero w roku 1924, podczas kongresu olimpijskiego. Był to pierwszy ważniejszy węzeł, łączący nasze wioślarstwo z zagranicą. Co prawda, uczyniono to zbyt późno, ale lepiej późno, niż wcale.

O wielkiem znaczeniu i powadze F. I. S. A. świadczy organizowanie przez nią wioślarstwa na ostatniej Olimpjadzie, decydowanie w sprawach programowych i obsadzanie komisji sędziowskich. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że każde państwo stara się otrzymać odpowiednie przedstawicielstwo w Zarządzie Federacji. Jak się dowiadujemy na tymże kongresie, mającym się odbyć przed zawodami o Mistrzostwo Europy, dokonane będą wybory nowego zarządu F. I. S. A. i jest nadzieja, że delegaci polscy otrzymają choć jeden mandat.

Zaraz po kongresie rozpoczynają się zawody o tytuł mistrza Europy. Obejmują one następujące konkurencje: 1) czwórki ze sternikiem (nagroda Francji); 2) dwójki bez sternika o nagrodę Holandji; 3) jedynki (skiff'y) o nagrodę Belgji; 4) czwórki bez sternika (nagroda Hiszpanji); 5) dwójki ze sternikiem (nagroda Adrjatyku); 6) dwójki podwójne (double-sculls) o nagrodę Szwajcarji; 7) ósemki (nagroda Włoch). Osady polskie startują w biegach: ósemek, czwórek ze sternikiem i jedynek.

Zeszłoroczne mistrzostwa Europy rozgrywane były w Zurychu zaraz po Olimpjadzie. Wioślarze polscy z powodu bardzo krótkiego terminu nie mogli wtedy stawać. Tegoroczne mistrzostwa odbędą się na Wełtawie, na lekko płynącej wodzie. Trasa wynosi 2.000 mtr. Teren przedstawia się bardzo dobrze ze względu na odpowiednią szerokość, świetne uregulowanie rzeki i brzegów. Na ten wielki turniej sportowy zjeżdża się prawdziwa elita wioślarstwa, wśród której naczelne miejsca zajmują reprezentacje Szwajcarji, Holandji, Anglji i Włoch.

Mistrzostwa Europy zastrzeżone są wyłącznie dla osad i zawodników, należących do związków państwowych, zrzeszonych w F. I. S. A. Zawody te odbywać się mogą jedynie w granicach Europy. Wszyscy członkowie Federacji posiadają zgóry wyznaczone stałe numery (Polska Nr. 10), a we wszystkich wyścigach zawodnicy muszą mieć koszulki tylko tego koloru, jaki został wyznaczony uprzednio dla danego kraju. Reprezentacja polska posiada barwę amarantową. Tyczy się to również i wioseł.

Przechodząc do omówienia naszych ewentualnych sukcesów, należy zaznaczyć, że o zajęciu pierwszych miejsc trudno mówić, wobec tak wielkiej konkurencji ze strony bardziej doświadczonych państw. Należy też pamiętać, że byliśmy w ciągu wielu lat odcięci od zawodów międzynarodowych, a na racjonalny rozwój sportów nie pozwalały władze zaborcze. Nic więc dziwnego, że jesteśmy w obecnej chwili mniej doświadczeni od innych, a dla wypełnienia znacznego przedziału między naszą a zagraniczną klasą wioślarską musi upłynąć kilka lat sumiennej pracy trenerów i osad. Po kilku zaś latach pracy, wioślarstwo polskie niewątpliwie zajmie odpowiednie stanowisko w międzynarodowym życiu sportowym, tak jak to już uczyniły hippika i kolarstwo a ostatnio i lekka atletyka.

w.

Prenumerata „Przeglądu Sportowego" wynosi:
miesięcznie 1 zł. 60 gr.
kwartalnie 4 zł. 50 gr.
wpłacać ją można do P. K. O. na konto Nr. 150.005.

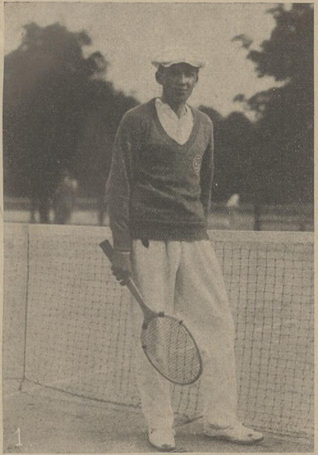
Turniej tennisowy o mistrzostwo Polski, w Warszawie.

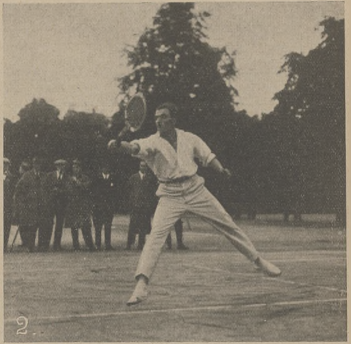
Przegląd wszystkich najlepszych polskich rakiet. Wysoki poziom turnieju, skutkiem ogólnego podniesienia się klasy uczestników. Nieoczekiwane przegrane Dubieńskiej i Kruszewskiego, oraz sensacyjna wprost porażka Stolarowa. Łódź zdobywa definitywnie dwa mistrzostwa, dzięki Richterównie i Steinertowi, oraz posiada wszelkie szanse na trzecie. Warszawa monopolizuje już półfinały w grach pojedyńczych panów.

Jak i większość tegorocznych zawodów o mistrzostwo, tak i tennis polski pokazał się w jaknajlepszym, rokującym wielkie nadzieje na przyłość, świetle. Rożnica poziomu gry naszych tennisistów w czasie rozgrywek Anglja — Polska o puhar Davisa, a obecnemi rozgrywkami mistrzowskiemi, była wprost kolosalna — dotyczy to zarówno jakości, jak i ilości zawodników. Mistrzostwa tegoroczne, rozegrane w dniach 26—31 sierpnia na placach Warszawskiego Lawn Tennis Klubu, nie przyniosły niestety dotychczas rozstrzygnięcia w dwuch najważniejszych konkurencjach: grze pojedyńczej i podwójnej panów, a to ze względu na ciągłe deszcze. Jedynie dzięki doskonałej organizacji, przeprowadzonej przez W. L. T. K., udało się doprowadzić zawody do finałów, które odbędą się najprawdopodobniej zaraz po ukończeniu turnieju łódzkiego. Pozostałe konkurencje — gra pojedyncza pań i podwójna pań i panów (gry podwójnej pań nie rozgrywano ze względu na brak dostatecznej ilości zgłoszeń) — przyniosły zwycięstwo Łodzi w osobach p. V. Richterówny i p. Steinerta.

Pocieszającym jest również fakt dużego udziału w mistrzostwach graczy młodych, przyczem zauważać się dało duże podniesienie ich poziomu gry. Szczególnie uwidoczniało się to na grze Tarnowskiego i Lotha: pierwszy z nich posiada najczystsze chyba uderzenie ze wszystkich polskich tennisistów, technicznie gra on bez zarzutu, również taktykiem okazał się doskonałym. Jedynie zbytnia powolność i słaby start do piłki są ujemną stroną tego gracza. Po przyswojeniu sobie obu tych rzeczy Tarnowski u nas w kraju powinien iść od zwycięstwa do zwycięstwa. Zgoła inny typ tennisisty przedstawia sobą J. Loth: wszechstronnie wyrobiony sportowo, reprezentuje żywioł i w czasie gry wydaje się przeciętnemu widzowi, że dla człowieka tego niema piłki niemożliwej do wzięcia. Lecz jest to właściwie dopiero materjał na gracza, na gracza jednak o poziomie europejskim. Po opanowaniu bowiem przez niego uderzenia, szczególnie opanowaniu długich piłek, przy jego doskonałym smashu i szalonym temperamencie, dzięki któremu nawet w grze z lepszym graczem jest on stroną atakującą, będzie on, miejmy nadzieję, już w roku przyszłym jednym z najpoważniejszych kandydatów na mistrza Polski. Wielkie nadzieje na przyszłość rokuje również St. Czetwertyński, któremu bezwzględnie na korzyść wyszła gra z tennisistami francuskiemi (p. Czetwertyński przebywa obecnie na studjach w Paryżu). Wzmocnił on uderzenie, poprawił serwis, który pozostawia jednak jeszcze wiele do życzenia, gra przytem nadzwyczaj spokojnie i „z głową". Z graczy warszawskich piękną grą wyróżniał się Marszewski, który jednak jest obecnie w swej najlepszej formie i zdaje się, że więcej po tym rutynowanym i technicznie doskonałym tennisiście spodziewać się niczego nie możemy. Słabą stroną Marszewskiego jest nieumiejętność „skończenia" piłki przy siatce. Kruszewski, zdobywca zaszczytnego tytułu mistrza Warszawy, zdaje się być obecnie nie w formie. Jego porażka w trzech setach z Tarnowskim była dla wszystkich niespodzianką. Dużą też poprawę widać w grze p. Heatha.

Z graczy zamiejscowych, których zjazd ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej był wielki, na pierwszy plan wybijał się ogólny faworyt na mistrza Polski — Stolarow z Łodzi. O ile na wiosnę wykazywał on wybitny brak treningu, o tyle obecnie pokazał grę rzeczywiście doskonałą. Pierwszorzędny ten tennisista posiada doskonały serwis, drive i smash i gdyby nie niespodziewana przegrana do Lotha, jemu przypadło by prawdopodobnie jedno z pierwszych miejsc. Forster nie odegrał w mistrzostwach żadnej poważnej roli i wątpić należy, by przy zupełnie fałszywym uderzeniu, jakie posiada mógł swą grę poprawić. Zachar z Krakowa pokazał grę nadzwyczaj elegancką, wielką rutynę i trening. Steinert jak zawsze w grze podwójnej bez konkurencji. Doskonale grał Kuchar ze Lwowa, który po niedawnym spadku formy jest obecnie w doskonałej kondycji. W grze pojedynczej pań tryumfowała ogólna faworytka, Vera Richterówna z Łodzi: powinna się ona jednak stanowczo oduczyć skakania przy pierwszej piłce serwisowej, gdyż jedynie nasi sędziowie są na te rzeczy pobłażliwi. Dużą

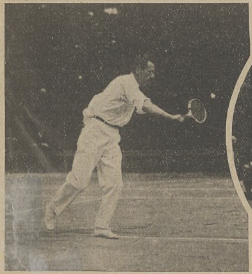




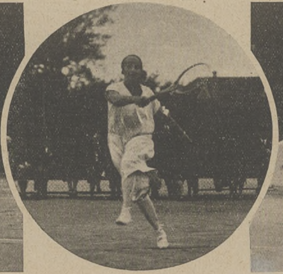




1. S. Czetwertyński (Warsz.), finalista w grze pojedyńczej panów.
2. J. Loth (Warsz.), wywołuje sensację swą grą ze Stolarowem.
3. Stolarow, najlepszy łódzki tennisista.
4. Poradowska (Warsz.) po pięknym zwycięstwie nad Dubieńską (Kraków).



Marszewski (Warsz.)



Poradowska (Warsz.)



Tarnowski (Warsz.)

Rysia)

sensację sprawiło w tej konkurencji łatwe wyeliminowanie Dubieńskiej przez mistrzynię stolicy, Poradowską. Ta ostatnia, będąc obecnie w doskonałej formie, dobijała poprostu przeciwniczkę długiemi drive'ami, z któremi Dub. nie mogła się uporać. Ładną grę pokazała J. Kowalewska w meczu z dobrze grającą p. Richterówną.

Przechodząc do samego konkursu zaznaczyć należy ogólny wysoki jego poziom. Kilka sensacji, jak porażka Stolarowa z Lothem, grającym spotkanie to wprost koncertowo, bezapelacyjna porażka tego ostatniego z grającym zabójczym dla niego systemem lekkich plasowanych piłek Czetwertyńskim. zwycięstwo Tarnowskiego nad Kruszewskim i Marszewskim, wprowadziło do mistrzostw pewien element niespodzianek i ogólnego zdenerwowania. Do najładniejszych gier zaliczyć należy spotkanie Tarnowskiego z Marszewskim, dwuch najlepszych obecnie techników polskiego tennisu. Wynik rozgrywanego w pięciu setach spotkania, do połowy ostatniego seta niepewny. w zupełności odpowiada przebiegowi gry: początkowa przewaga Marszewskiego powoli znika, gra staje się równorzędną. Set ostatni — to zupełne zwycięstwo spokojnie grającego Tarnowskiego nad niewierzącym już w siebie przeciwnikiem. Ciekawym również było spotkanie Stolarowa z Lothem, ze względu na fantastyczną grę tego ostatniego. Stolarow, grający notabene słabiej niż zazwyczaj, prowadząc początkowo grę ofenzywną przechodzi następnie do zupełnej defenzywy, co pozwala Lothowi dochodzić do siatki i kończyć większość piłek smashem. W ostatnim secie Stolarow zupełnie zdaje się być zdeprymowanym moralnie i popełnia szereg błędów. skrupulatnie wykorzystywanych przez przeciwnika.

Publiczność, która mimo niepewnej pogody stawiła się b. licznie, z dużem zainteresowaniem przyglądała się przebiegowi gier. Wyniki zawodów były następujące:

Gra pojedyńcza panów — obrońca puharu A. Foerster (A. Z. S. Poznań). I koło: Warmiński — Glabisz (obaj A. Z. S. Poznań) 6:3, 7:5, 1:6, 6:1. Czetwertyński W. — Kleniewski (obaj Warsz. L. T. K.) 6:3, 7:5, 1:6, 6:1. Mokrzecki (A. Z. S. Wilno) — Kukulski (Czarni, Jasło) 6:2, 6:1, 6:2. Stahl (Lwowski K. T.) — Weysenhoff (A. Z. S. Wilno) w. o. Bergson (Warsz L. T. K.) — Neuman (Warsz. Koło Tennisowe) 6:4. 6:4, 6:0. Chramiec (Legja, Warszawa) — Du Plessix (W. L. T. K.) 5:7, 6:1, 6:1, 6:0. Stolarow (Łódzki Klub L. T.) — Moraczewski W. (Warszawski L. T. K.) 6:0, 6:0, 6:0. Drewnowski (Warszawski L. T. K.) — Piętka (Koło Sportowe, Milanówek) 6:3, 6:0 6:1. Emchowicz (Warszawski L. T. K.) — Suchowiak (A. Z. S. Poznań) 6:0, 6:0, 6:1. Piechocki (A. Z. S. Poznań) — Rzyszczewski (Warszawski L. T. K.) 6:0, 6:2, 6:0. Loth J. (Warszawski L. T. K.) — Heyman (Warsz. K. T.) 7:5, 6:1, 6:2. Mikołajewski (A. Z. S. Poznań) — Brodkiewicz (A. Z. S. Lwów) 9:7, 6:3, 4:6, 6:4. Matuszewski (Czarni, Jasło) — Gayda (Legja Warszawa) w. o. Starkowski (A. Z. S. Poznań) — Moraczewski M. (W. L. T. K.) 4:6, 6:3, 3:6, 7:5, 6:1. Marszewski (W. L. T. K.) — Miziewicz (Katowicki Zw. Tennisowy) 6:2, 6:2, 6:1. Foerster — Żółtowski H. (obaj A. Z. S. Poznań) w. o. Kuchar (Lwowski K. T.) — Olchowicz (Legja, Warszawa) 6:2, 6:0, 6:0. Graefe (Legja, Warszawa) — Żółtowski St. (A. Z. S. Poznań) w. o. Loth St. (W. L. T. K.) — Zdanowicz (A. Z. S. Kraków) w. o. Zachar (A. Z. S. Kraków) — Sapieha (W. L. T. K.) 6:1, 6:4, 6:1. Reben (A. Z. S. Lwów) — Szulc A. Z. S. Poznań) 6:3, 6:4 6:4. Stadtlaender (Łódzki K. L. T.) — Żółtowski J. (A. Z. S. Poznań) w. o. Kruszewski (Warszawski Klub Narciarski) — Szczerbiński (W. L. T. K.) 4:6, 6:3 6:4 8:6. Wołowski (Lwowski K. T.) — Lisowski (A. Z. S. Poznań) 6:2, 6:2, 6:2. Tarnowski — Potocki (obaj W. L. T. K.) 6:2, 2:6, 6:3, 7:5. Grabowski (Lw. K. T.) — Raschig (Łódzki K. L. T.) 6:3, 6:3, 4:6, 3:6, 6:3. Wielowieyski (W. L. T. K.) — Putzman (Warsz. K. T.) 6:3, 4:6, 3:6, 6:3, 6:4. **II koło.** Czetwertyński St. — Zawisza (obaj W. L. T. K.) 8:6, 3:6, 6:1. 6:2. Warmiński — Czetwertyński W. 6:1, 6:3, 6:1. Stahl — Mokrzecki 6:3, 2:6, 6:0, 6:4. Bergson — Chramiec 6:3, 4:6, 6:1, 6:1. Stolarow — Drewnowski 3:6, 6:1, 6:2, 3:6, 6:3. Emchowicz — Piechocki 6:2. 6:4, 7:5. Loth J. — Mikołajewski 6:0, 6:3, 7:5. Starkowski — Matuszewski w. o. Marszewski — Foerster 6:4, 7:5. 6:1. Kuchar — Graefe w. o. Zachar — Loth St. 6:0, 6:1, 6:2. Stadtlaender — Reben 7:5, 5:7, 3:6, 6:2, 6:4. Kruszewski — Wołowski 6:2, 6:1, 6:1. Tarnowski — Grabowski 8:6. 6:4. 6:4. Steer (W. L. T. K.) — Wielowieyski 3:6, 6:1, 6:1. 6:1. Heath (W. L. T. K.) — Potuczek (A. Z. S. Kraków) w. o. **III koło.** Czetwertyński St. — Warmiński 6:2, 6:2, 6:8, 6:4. Bergson — Stahl 4:6, 6:0, 6:4, 6:2. Stolarow — Emchowicz 9:7, 6:0, 6:0. Loth J. — Starkowski 8:6, 6:3, 4:6, 6:4. Marszewski — Kuchar 6:3, 6:3, 6:4. Zachar — Stadtlaender 3:6. 6:4, 2:6, 6:3, 6:2. Tarnowski — Kruszewski 6:2, 6:2 7:5. Heath — Steer 6:4, 6:4, 7:5. **Ćwierćfinały:** Czetwertyński St. — Bergson 6:3, 6:2, 6:3. Loth J. — Stolarow 6:3 8:6, 6:1. Marszewski — Zachar 6:4, 6:0, 6:4. Tarnowski — Heath 6:4, 6:4, 7:5. **Półfinały:** Czetwertyński — Loth J. 6:2, 6:4, 6:4. Tarnowski— Marszewski 4:6, 6:4, 6:8, 6:2, 6:3. **Finału nie rozegrano.**

Gra podwójna panów. I koło. Szulc — Suchowiak (A. Z. S. Poznań) — Zdanowicz (A. Z. S. Kraków), Piętka (Kolo Sp. Milanówek) w. o. Kruszewski (W. K. N.) Zawisza (W. L. T. K.) — Loth St., Welman (W. L. T. K.) 6:3, 6:3, 7:5. Kowalewski J., Tarnowski — Jarvis, Derbyshire (wszyscy W. L. T. K.) 6:2, 7:5, 6:2. Miziewicz (Kat. Zw. Sp.), Zachar (A. Z. S. Kraków) — Żółtowscy H. i J. (A. Z. S. Poznań) w. o. Loth J., Emchowicz — Moraczewscy M. i W. (wszyscy W. L. T. K.) 6:1, 7:5, 6:3. Foester, Mikołajewski (A. Z. S. Poznań) — Potocki, Sapieha (W. L. T. K.) 7:5, 7:5 4:6, 6:1. Drewnowski, Marszewski (W. L. T. K.) — Putzman, Heyman (Warsz. Kolo Tennisowe) 6:1, 6:3, 6:2. Raschig, Stadtlaender (Łódzki K. L. T.) — Czetwertyński St., Szczerbiński (W. L. T. K.) w. o. Kuchar, Stahl (Lwowski K.T.) — Kukulski, Matuszewski (Czarni, Jasło) 6:3. 6:1, 6:3. Brodkiewicz, Reben (A. Z. S. Lwów) — Warmiński, Lisowski (A. Z. S. Poznań) 9:7, 10:8, 3:6, 7:5. Stolarow. Steinert (Łódzki K. L. T.) — Heath, Steer (W. L. T. K.) 6:0, 6:3, 6:1. Piechocki (A. Z. S. Poznań). Mokrzecki (A. Z. S. Wilno) — Chramiec, Olchowicz (Legja, Warszawa) 6:3, 3:2 scretch. **II koło:** Wołowski, Grabowski (Lwowski K. T.) — Glabisz, Starkowski (A. Z. S. Poznań) 6:4, 8:6, 5:7, 6:2. Kruszewski, Zawisza — Szulc, Suchowiak 6:2. 6:3, 6:0. Kowalewski, Tarnowski — Miziewicz Zachar 3:6, 6:4, 6:4, 1:6, 6:2. Loth J., Emchowicz — Foerster, Mikołajewski 4:6, 6:1, 6:4. 6:2. Drewnowski, Marszewski — Raschig, Stadtlaendler 6:2, 6:3, 6:3. Kuchar, Stahl — Brodkiewicz, Reben 6:8, 6:3, 6:1, 6:3. Stolarow. Steinert — Piechocki Mokrzecki w. o. Bergson, Wielowieyski w. o. **Ćwierćfinały:** Kruszewski, Zawisza — Wołowski, Grabowski 6:3, 7:5, 4:6, 6:4. Loth J. Emchowicz — Kowalewski, Tarnowski 6:3, 4:6, 8:6, 6:8, 7:5. Drewnowski, Marszewski — Kuchar, Stahl 6:8, 6:3, 6:1, 6:3. Stolarow, Steinert — Bergson, Wielowieyski 6:1, 6:1, 6:2. **Półfinały:** Loth J., Emchowicz — Kruszewski, Zawisza 6:3, 6:3, 6:4. Stolarow, Steinert — Drewnowski, Marszewski 7:5, 6:1, 6:3. **Finału nie rozegrano.**

Gra pojedyńcza pań. I koło. Steinertowa (Łódzki K. L. T.)— Sykes (W. L. T. K.) 6:2, 7:5. Poradowska (W. L. T. K.) — Neumanówna (Warsz. Koło Tennisowe) 6:1, 6:1. Boniecka (A. Z. S. Kraków) — Znajdowska (W. L. T. K.) 6:0, 6:2. Richterówna V. (Łódz. K. L. T.) — Goldfederówna (Warsz. Koło Tennisowe) 6:0, 6:0. Kowalewska (W. L. T. K.) — Richterówna Ks. (Łódz. K. L. T.) 4:6, 6:4, 6:4. Halicka (Warsz. Klub Narciarski) — Skarżyńska (W. L. T. K.) 6:2, 6:4. **Ćwierćfinały:** Dubieńska (A. Z. S. Kraków) — Steinertowa 6:1, 6:1. Poradowska — Boniecka 6:4, 6:2. Richterówna V. — Kowalewska 8:6, 6:2. Neumanowa (Warsz. Koło Tennisowe) — Halicka 6:0 6:1. **Półfinały:** Poradowska — Dubieńska 6:4, 6:0. Richterówna V. — Neumanowa 6:1, 6:0. **Finał:** Richterówna V. — Poradowska 6:4, 6:0.

Gra podwójna pań i panów. I koło. Richterówna V., Steinert — Steer, Steer w. o. Znajdowska, Foerster — Skarżyńska, Szczerbiński w. o. Dubieńska, Zachar — Steinertowa, Sapieha 6:1, 6:2. Poradowska, Tarnowski — Halicka, Kruszewski scratch. **Ćwierćfinały:** Richterówna Ks., Stadtlaender — Goldfederówna, Heyman 6:2, 6:0. Richterówna V., Steinert — Znajdowska, Foerster 6:2, 6:2. Poradowska, Tarnowski — Dubieńska, Zachar 6:4, 2:6, 7:5. Boniecka, Wołowski — Kowalewska, Czetwertyński 6:4 6:3. **Półfinały:** Richterówna V., Steinert — Richterówna Ks., Stadtlaender 6:4, 7:5. Poradowska, Tarnowski — Boniecka, Wołowski 10:8, 6:2. **Finał:** Richterówna V., Steinert — Poradowska, Tarnowski 6:1, 6:3.

PIŁKA WODNA.

KRAKÓW.

Turniej gry w piłkę wodną o mistrzostwo Polski odbędzie się w dniach 12 i 13 września w Krakowie. Organizacją zawodów zajmuje się z polecenia P. Z. L. — Akad. Zw. Sport. w Krakowie. W zawodach bierze udział osiem drużyn: Cracovia. Jutrzenka, A. Z. S. — Kraków, Makabi krak., E. K. S. — Katowice, Hakoah — Bielsko, A. Z. S. — Lwów i A. Z. S. — Warszawa. Zawody rozgrywane będą systemem puharowym. Cztery najsilniejsze drużyny: Cracovia, Jutrzenka. Hakoah i E. K. S. zostaną rozdzielone w ćwierćfinałach, a przeciwnicy ich wylosowani będą bezpośrednio przed zawodami. Półfinały również będą rozlosowane. W końcu odbędą się rozgrywki „pocieszenia" dla drużyn wyeliminowanych w pierwszej rundzie. Zwycięzca oprócz punktów (I — 39 p.) do klasyfikacji ogólnej puharu M. S. Wojsk. otrzyma pamiątkowy puhar i żetony.

WARSZAWA.

Zawody o mistrzostwo Warszawy. A. Z. S. — Makkabi 5:1 3:0); II — 8:0 (4:0). Od czasu otwarcia nowowybudowanego portu praskiego rozpoczął się ożywiony ruch wśród pływaków warszawskich. Nowy teren pozwolił również na rozpoczęcie pierwszych w stolicy rozgrywek water-polo. Skład drużyn: AZS.: bramkarz — Lewicki, obrońcy — inż. Łokcikowski, Domosławski pomoc — Semadeni, napad — Kotkowski, Sylwestrowicz i Matysiak. Makabi: Berger, Halpern, Heskin, Komorowski, Frajndlich i Jofe. Zawody zakończyły się zdecydowaną wygraną akademików, którzy górują nad przeciwnikiem w kombinacji, celowości podań i sile strzału. Do zasadniczych błędów w obu drużynach należą: nieodpowiednie krycie przeciwnika, a przedewszystkiem słaba jeszcze technika opanowania piłki. Do talentów water-polowych należą gracze A. Z. S.: Semadeni i Sylwestrowicz. Zawody w piłkę wodną, nieznane dotychczas w Warszawie, są znakomitą propagandą na korzyść sportów pływackich, czego najlepszym dowodem jest fakt urządzania meczów water-polo na wszelkich zawodach pływackich zagranicą. Jak się dowiadujemy, grę w piłkę wodną, pełną piłkarskich emocji, zaczyna uprawiać wiele towarzystw sportowych.

ŻEGLARSTWO.

Regaty żeglarskie Wojsk. Yacht Klubu. Ostatnia niedziela stała na Wiśle pod znakiem żeglarstwa. Na przystaniach, powyżej mostu ks. Józefa, prawie absolutna cisza, a co gorsze, z powodu wysłania trzech wioślarzy na mistrzostwa Europy pewne towarzystwo, liczące około dwuch tysięcy członków, odwołało zawiedziane na ten dzień regaty wioślarskie. Za to mieli wiarszawianie sposobność przypatrzeć się niezmiernie ciekawym wyścigom zwrotnych i ruchliwych żaglówek Wojsk. Yacht Klubu, jednego z najsilniejszych towarzystw w tej dziedzinie sportowej. Z przyjemnością też notujemy fakt powstawania nowych towarzystw żeglarskich i pojawienia się coraz więcej żaglówek na Wiśle. Zawody rozpoczęły się przed południem przy silnym wietrze północno-zachodnim, dzięki czemu miały one przebieg niezwykle ciekawy i pozwoliły na wykazanie zręczności przy wykonywaniu trudnych ewolucji i omijaniu wyznaczonych punktów. Trasa dla poszczególnych biegów wynosiła 2 i 4 klm. Organizacja spoczęła w doświadczonych rękach kpt. Ostrowskiego, „olimpijczyka" inż. Bryzemejstra, mjr. Szlaszewskiego i kpt. Klaczyńskiego. Do startu stanęły: 2 yole o 10 mtr.² żagla, 2 gigi o 10 mtr.² żagla, 4 yole o 15 mtr.² żagle, 3 yole o 25 mtr.² żagla. Poza konkursem yola o 20 mtr.² żagla.

Bieg I yol 10 mtr.² Startują dwie. Pierwsze miejsce zajmuje łódź „Komispol" pod sterem p. Skarzyńskiego. **Bieg II gigów 10 mtr.²** Zwycięża łódź „Tajfun" pod sterem mjr. M. Osińskiego. **Bieg III yol 15 mtr.²** (pierwszy przedbieg). Startują cztery. Pierwsze miejsce po zręcznem manewrowaniu zajmuje łódź „Gdynia" pod sterem mjr. Osińskiego. **Bieg IV yol 15 mtr.²** (drugi przedbieg). Startują trzy. Zwycięża na finiszu łódź „Hel" pod sterem pułk. Mieszkowskiego. **Bieg V yol 25 mtr.² żagla.** Startują trzy i jedna 20 mtr.² poza konkursem. Pierwsza przybyła łódź „Yola" pod sterem inż. Wecla. **VI Finał biegu yol o 15 mtr.² żagla.** Od samego startu wysuwa się i prowadzi do mety łódź „Gdynia" pod sterem mjr. Osińskiego. Na zakończenie odbyła się defilada łodzi i wycieczka w górę rzeki. Należy podkreślić, że Wojsk. Yacht Klub znakomicie spełnia swe zadanie w dziedzinie propagandy pięknego sportu żeglarskiego za co należy mu się uznanie.

Pierwsze wszechpolskie Regaty żeglarskie odbyły się niedawno na jeziorze Charzykowskim, znajdującem się w pobliżu Chojnic. Z zamiejscowych klubów reprezentowane były sekcja wodna A. Z. S. Warszawa i Wojsk. Yacht Klub z Warszawy. Polski Yacht Klub nie brał udziału, gdyż wybitniejsi jego żeglarze odbywają na 2 yachtach podróż północną nad wybrzeża Szwecji. Organizację regat zajął się klub chojnicki pod kierunkiem p. Kaletty. Tor wyścigowy w formie trójkąta oznaczony był bojami. Do regat, oprócz gości, zgłosiło się wielu miejscowych żeglarzy. Wiatr silny północno-zachodni. Wyniki zawodów są następujące: 1) Roge — (Chojnice) 1 min. 45,3 sek., 2) Wolf — (Warszawa) 1 min 48,1 sek., 3) por. Trzepałko Wojsk. Yacht Klub) — 1 min. 49,5 s., 4) Weiland — (Chojnice) 1 min. 50,5 sek., 5) Łukiewicz — (Chojnice) 1 min [illegible] sek. Organizacja bardzo dobra. Licznie zebrana publiczność [illegible] żywe zainteresowanie się sportem żeglarskim. Tego [illegible] ks. proboszcz Makowski dokonał poświęcenia przy[illegible] klubu żeglarskiego i ogniska klubowego. Poczem odbyło się [illegible] delegatów wszystkich klubów żeglarskich zrzeszonych [illegible]. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności zar[illegible] por. Trzepałko. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu Polsk. Zw. Żeglarskiego. Wybrani zostali pp.: Ale[illegible]owicz (Pol. Yacht Klub), dyr. Szwykowski (Wojsk. Yacht K[illegible] [illegible] Weiland (Klub Chojnice), Adam W[illegible] i por. Franciszek Trzepałko. ([illegible])



Znany łódzki tennisista.

PIŁKA NOŻNA.

KRAKÓW.

Wisła — Warta (Poznań) 5:0 (2:0). Wysokocyfrowe zwycięstwo Wisły stanowi dużą sensację, mimo że Warta wystąpiła w składzie stosunkowo osłabionym, gdyż bez Nizińskiego, Stalińskiego i Spojdy i z pewnemi zmianami na innych pozycjach. Wisła zmieniła linję pomocy, przesuwając na stanowisko lewego Gierasa, który w ostatnich tygodniach spadł widocznie w formie i roli swej w środku pomocy nie mógł należycie spełnić. Zastępujący go na środku Kollarczyk, nie nadaje się jeszcze jednak na objęcie tego ważnego stanowiska. Wisła, która największy kryzys swej formy przechodziła właśnie w okresie finałów mistrzostw, w których nie mogła odgrać żadnej prawie roli, wraca obecnie do formy, acz zaprzeczyć nie można, że na całej drużynie widać znaczny brak treningu. Zwłaszcza w ataku, nie ma zgrania w należytym stopniu, tak że tylko lotność skrzydeł i ciąg na bramkę przeciwnika pozwalają linji tej skutecznie zagrażać i osiągać punkty. Najlepszym w ataku był Adamek, znacznie słabszymi byli obaj łącznicy i środek, a lewoskrzydłowy Balcer, rzadko kiedy dochodził do głosu. W obronie na wysokości zadania stanął Pychowski, podczas gdy Kaczor grał ospale, jak zawsze zresztą, gdy nie ma jakiejś silniejszej podniety. W drużynie Warty podobał się atak, gdzie Przybysz i Dabert inscenizowali od czasu do czasu akcje w eleganckim stylu Warty. Dzielnie sekundowała im linja pomocy z dobrym Kosickim, natomiast reszta graczy stała na bardzo przeciętnym poziomie. Gra, początkowo otwarta, przy szeregu zmieniających się ataków, w większej swej części przeszła pod znakiem przewagi Wisły. Trzy bramki, w tych jedną z karnego, zdobył Reyman I, a po jednej obaj skrzydłowi, Balcer i Adamek. Warta od czasu do czasu tylko przeprowadzała ataki, dzieki „interwencji" obrońców Wisły dość groźne, jednak nie wyzyskane. Zawody prowadził p. Rutkowski.

Wawel — Jutrzenka 1:1.

Podgórze — Sparta 2:0 (1:0) (półfinał rozgrywki klasy B). (I.)

Cracovia — Makkabi 6:0 (3:0). Jeżli wogóle gra ta mogła zainteresować, to jedynie dlatego, że stosowano się do nowych, mających w najbliższym czasie obowiązywać, przepisów o spalonym i innych modyfikacji. Wiadomo bowiem było, że większość graczy biało-czerwonych musiała wyjechać do Finlandji, tak że przeciw Makkabi stanąć mógł komplet nietyle wyborowy, ile wybierany. W komplecie tym wystąpiło kilku nowych graczy, pochodzących z krakowskich klubów B klasy. Z nabytkami tymi przedstawiła się Cracovia naogół dodatnio i stosunkowo ła-

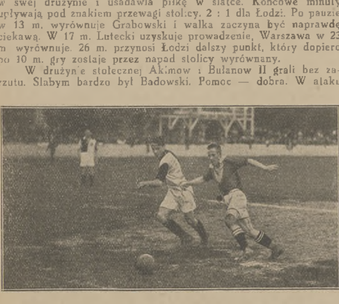
two uporała się z przeciwnikiem. Problem nowej reguły spalonych przedstawia się ciągle jeszcze jako otwarty. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że gra będzie żywszą, pełniejszą emocji i bogatszą w zdobyte punkta. Czy jednak przeważać będzie przebój, czy triumfy święcić będzie kombinacja, trudno przesądzać. W każdym razie w interpretacji ostatniego spotkania trudno dopatrzeć się podstaw do przewagi tego lub owego systemu. Zaledwie bowiem kilku graczy zdawało sobie sprawę z tego, jak silną mogą oni roporządzać bronią, stosując się do dobrodziejstwa nowego przepisu. Z całej jedenastki Cracovii najlepiej tę sprawę pojęli i starali się wprowadzić w życie: Kubiński i grający na prawym łączniku nowy członek drużyny Wójcik. Ten ostatni debjutował w drużynie biało-czerwonych nader dodatnio i jeżeli gra jego przeciw silnemu przeciwnikowi będzie tak dobrą, jak okazała się dobrą przeciw Makkabi, to ma Cracovia w nowym tym graczu znakomite wyrównanie linji swego ataku w najsłabszej w ostatnim roku pozycji prawego łącznika. Wójcik jest graczem o dużym zmyśle kombinacyjnym i dlatego właśnie nadaje się do Cracovii, której kilkakrotne próby z przebojowcami jakoś nie powodziły się. Nie mniej dobrze zaprezentował się na stanowisku obrońcy dawny gracz niemieckiego klubu sportowego — Biel. Makkabi grała bardzo słabo. Poza lewym i środkowym pomocnikiem i lewą stroną ataku, wszystkie pozycje obsadzone są stosunkowo miernie. Bramkarz ma na swem sumieniu kilka bramek z powodu bardzo złego ustawiania się (i).

ŁÓDŹ.

Warszawa — Łódź 4 : 4 (1 : 2). Doprowadzenie do skutku powyższego spotkania kosztowało łódzkie władze sportowe wiele zabiegów. Dziwnym się wydaje fakt, iż dwa największe miasta w Polsce, sąsiadujące ze sobą, przy wymarzonem wprost połączeniu kolejowem, nie współpracują wcale na niwie sportowej. Dotychczasowe starania w celu nawiązania stosunków spełzają jakoś na niczem. Może tem spotkaniem międzymiastowem nawiążemy ściślejszy węzeł, który bezsprzecznie wyjdzie na korzyść sportowi polskiemu. Wyniku spotkania nie można nazwać miernikiem sił obu reprezentacji. Zarówno stolicę, jak i Łódź stać na lepszą reprezentację. Stolica, osłabiona brakiem graczy, którzy wyjechali do Finlandji, Łódź natomiast grała bez członków Ł.K.S., którzy rewizytowali nadpełtwiańską Hasmoneę. Mimo tego mecz należał do niezwykle udanych imprez, obfitował w niezliczoną ilość emocjonujących momentów podbramkowych i dzięki pokaźnej liczbie zdobytych bramek, był bardzo urozmaicony. Punktualnie o godz. 4.30 wbiega drużyna stołeczna, żywo oklaskiwana, zaraz za nią wkracza na boisko jedenastka łodzian. Przed sędzią, p. Marczewskim stają reprezentacje w następujących składach: **Warszawa** — Akimow; Bułanow II, Badowski; Amirowicz, Śliwa, Szenajch; Hamburger, Koch, Łańko, Grabowski, Luxemburg. **Łódź** — Pilc; Kubik, Karaś; Frydman, Wieliszek, Hinz; Kubik St., Herbstreich, Lutowski, Fiszer, Hermans. Jak widać ze składu reprezentacji łódzkiej, kapitan związkowy, p. Sztencel, miał trudne zadanie.

Gra ciekawa, jednak długo bez końcowego efektu. Ostoją drużyny łódzkiej jest Karaś i jego to zasługą jest zdobycie przez Herbstreicha prowadzenia. Napięcie rośnie, gdy w pięć minut później (34 m.) Lutecki umieszcza piłkę po raz wtóry w siatce. Łodzianie słabną, co uwidacznia się w decydującej przewadze stolicy. W 40 m. podanie skrzydłowego łapie Grabowski, najlepszy w swej drużynie i usadawia piłkę w siatce. Końcowe minuty upływają pod znakiem przewagi stolicy. 2 : 1 dla Łodzi. Po pauzie w 13 m. wyrównuje Grabowski i walka zaczyna być naprawdę ciekawą. W 17 m. Lutecki uzyskuje prowadzenie, Warszawa w 23 m wyrównuje. 26 m. przynosi Łodzi dalszy punkt, który dopiero po 10 m. gry zostaje przez napad stolicy wyrównany.

W drużynie stołecznej Akimow i Bułanow II grali bez zarzutu. Słabym bardzo był Badowski. Pomoc — dobra. W ataku „duszą" i najlepszym zarazem w drużynie był Grabowski; nie zmarnował ani jednej piłki, mając za kierownika napadu Łańkę. Koch — dobry, słabszy jednak w strzałach od wymienionych. Skrzydła zadowolniły. W drużynie łódzkiej tyły b. dobre. W obronie celował Karaś, w pomocy Frydman, w drugiej połowie najlepszy na boisku. Atak, z wyjątkiem beznadziejnego Kubika, szedł bardzo ładnie. Wyróżnili się Lutecki i Herbstreich. Sędziował b. dobrze p. Marczewski. Publiczności mimo niepogody zgórą 1000 osób.



Z ostatniego meczu Warszawianka—Orkan. *Fot Jan Wołyński.*

PABJANICE.

Ł. K. S. II — Burza (Pabjanice) 1 : 1. Zawodami kierował b. dzo dobrze p. Danzygier.

GÓRNY ŚLĄSK.

Jakkolwiek pogoda w żadnym kierunku nie sprzyjała, to jednak brać piłkarska „kopała" siarczyście, bowiem były to pierwsze rozgrywki o puhar prezesa GZOPN p. Fliegera tyle zasłużonego już na polu działalności sportowej na Górnym Śląsku. Ale ponieważ do walki o puhar stanęły wszystkie kluby bez różnicy klasowej, los zaś zwykle ślepy, zestawiał pary ponad siły jednych, a zbyt życzliwie dla innych, tak więc wyniki były tu i owdzie do przesady bolesne. I tak: Katowicka Pogoń zgodnie z zapowiedzią od tygodnia, w zawodach z Bogucicami „20" sypie 12 bramek, z czego 5 do polowy sama wychodząc 0 a więc 12 : 0 (5 : 0). W ślady Pogoni idzie I. F. C. Katowice, który z Bytkowem K. S. osiąga 12 : 0 (7 : 0). Trzeci klub Katowicki, tj. Diana przeciw Imielinowi K. S. Pogoń 6 : 0; Amatorski K. S. z Król. Huty przeciw Przyjaciołom sportu 2 : 1; natomiast Zjednoczenie Przyjaciół Sportu przeciw K. S. Policyjny Katowice 3 : 1, Ruch W. Hajduki — Śląsk, Świętochłowice 2 : 0, K. S. 07 Siemianowice—K. S. Jedność Chorzów 2 : 1, Rybnik 20 contra K. S. Slavia Bogucice 4 : 2 (0 : 1), Iskra Siemianowice Poczta 3 : 1 (1 : 1), Dąb — Kolejowy 1 : 2, Naprzód Załęże — Brynica 5 : 1. **Jeszt.**

O optantach. Ponieważ nietylko dzienniki Górnośląskie tą sprawą się zajmują, nie od rzeczy będzie dla grona sympatyków piłkarstwa, przytoczyć dosłownie brzmienie uchwały PZPN z dnia 28 lutego r. b., którą sprawa optantów została narazie unormowana. Jak powszechnie wiadomo, w Poznańskiem i na Pomorzu traktat wersalski, zaś na Górnym Śląsku Genewska Konwencja naznaczyła tym mieszkańcom, ziem do Polski powróconych, którzy czują więcej swoją do Niemiec przynależność, złożyć odnośne oświadczenie przed wskazanemi władzami, że życzą sobie powrócić na stałe do Niemiec. Ponieważ więc tych osobników nie można za obywateli Rzeczypospolitej uważać, a tylko tacy mogą być według statutów członkami danych klubów sportowych, przeto PZPN. wypowiedział: „Odnośnie do optantów uchwalono, że do graczy, którzy optowali na rzecz innych Państw, mają być stosowane przepisy, dotyczące obcokrajowców, a to w czasie od 1.I. 25 r. do 1.I.26. Równocześnie poleca się zarządowi GZOPN przygotowanie listy optantów. O ile optanci wnieśli podanie o przyjęcie ich w poczet obywateli polskich, to wolno im brać udział w zawodach, jak graczom zgłoszonym do PZPN., gdy wniesione podania zostaną należycie udokumentowane". Zajść tu jednak może ciekawe pytanie prawnicze: co wtedy jeżeli proszący o poddaństwo optant. — może czyniący to pod naciskiem klubu, — po zawiadomieniu go o przyjęciu prośby, poddaństwa nie przyjmie? Jak wiadomo przy znanym pośpiechu w załatwieniu podań przez władze, odpowiedź i rozstrzygnięcie mogą nastąpić może „juz" w r. 1926. A tymczasem klub przy pomocy optanta, może nawet dojść do zaszczytnego we współzawodnictwie ogólnopolskim miejsca.

POZNAŃ.

Półfinał o mistrzostwo armji 58 p. p. (Dok. Poznań) — 63 p. p. (Dok. Toruń) 5:3 (2:0). Zawody te zgromadziły, pomimo silnej konkurencji zawodów automobilowych, około półtora tysiąca widzów. Nic w tem zresztą dziwnego, gdyż mistrze korpusów wystąpili w składach, którychby się nie powstydziła nawet dobra A klasowa drużyna. Większość graczy stanowią znane z „cywila" gwiazdy piłkarskie, które służą obecnie w wojsku. 58 p. p.: Nowakowski Adamczak, Grzeszkowiak, — Karmiński, Kozłowski, Sternal — Górecki, Śmiglak, Błaszka, Częstochowski, Graczyk. 63 p. p.: Bachorski — Byczek, Pasternacki — Adamski, Borkowski, Suszyński — Konieczka, Dejewski, Cieszyński, Witulsk, Ciesz... Gra była wcale ciekawa i mogła zadowolić nawet wybrednego widza. Obie drużyny kombinowały dobrze, a tempo było pierwszorzędne. Zwycięstwo wywalczył 58 p. p. z trudem, po zaciętej, równej walce. W pierwszej połowie 58 p. p. był częściej stroną atakującą, a w drugiej połowie pokazali goście, że również grać umieją, zagrażając stale bramce przeciwnika. W drugiej połowie, w której gra była ciekawszą, rozpoczyna serję bramek 63 p. p. zdobywając przez najlepszego swego napastnika bramkę już

w drugiej minucie. 58 p. p. zdobywa jednak dalsze dwie bramki, korzystając z zamieszania podbramkowego i słabej obrony bramkarza gości. Z przeboju zdobywa 63 p. p. drugą bramkę, jednak niedługo potem 58 p. p. rewanżuje się. Rezultat 5:2 utrzymuje się do ostatniej minuty gry. W ostatnich jednak sekundach zdobywa prawy łącznik 63 p. p. niespodziewanym strzałem trzecią bramkę. Środkowa trójka ataku 63 p. p. grała pierwszorzędnie. W pomocy doskonały był Adamski. Obrona stała na wysokości dobrej naszej A klasy, natomiast bramkarz słabszy. W 58 p. p. dobry atak. Zgrany i szybki, odznaczał się również dobrym strzałem. W pomocy dobry por. Kozłowski. Obrona i bramkarz nierówni. Adamek bez treningu, co znać było na jego wykopie, bardzo nieraz niepewnym. Sędzia kpt. Baran. **B.**

LUBLIN.

Czuwaj (Przemyśl) — W. K. S. Lublin 2:4 (0:2). Czuwaj (Przemyśl) — Lublinianka 3:3 (1:3). Sympatyczni goście z Przemyśla, reklamowani jako mistrz piłkarski harcerskich drużyn Rzeczypospolitej i pogromca Varsovii, przedstawili się jako drużyna bardzo ambitna, dość zgrana, fizycznie bez zarzutu. Nie ma stron wybitnie silnych, lecz nie ma też i słabych. Swą żywą i elegancką grą zrobili bardzo dodatnie wrażenie. W obydwóch dniach mając pewne, zdawałoby się porażki, nie tracąc jednak głowy w ciężkich sytuacjach, potrafili wyrobić sobie respekt u swych lubelskich przeciwników. Wojskowi, grający dnia pierwszego, wystąpili do zawodów z rezerwą. Brak Stolarza w pomocy był aż nadto widoczny. Waleszyński, w bramce, bez treningu. Lublinianka, mając drugiego dnia dość już zmęczonego przeciwnika, dawała sobie radę jako tako do pauzy, po przerwie jednak co napad z trudem zarobił, to pomoc z bramkarzem na czele, z lekkiem sercem puściła. Zbytnia pewność siebie, cechująca ostatnie gry naszego młodego mistrza, mająca tak fatalne odbicie w cyfrowych wynikach gry, oby nie zawróciła go z dotychczasowej drogi zwycięstw przez nierozstrzygnięte, do dość kompromitujących porażek. Sędziował w dniu pierwszym nazbyt drobiazgowo p. Kowalski, dnia drugiego p. Jarosz. **M. D.**

WARSZAWA.

Legja I — Makabi I 0:0. Po ostatnim wysokim zwycięstwie Legji nad Varsovią, spodziewano się, że wojskowi łatwo się uporają z B-klasowym przeciwnikiem.

To też rezultat bezbramkowy był niespodzianką. Wynik jest dla Makabi zaszczytny i zupełnie zasłużony.

Legja grała bez zapału i nie wykazywała żadnego ciągu na bramkę. Gra do przerwy z lekką przewagą Legji, która uzyskuje jedynie piękny słupek ze strzału Łańki, pozatem tylko Krawuś od czasu do czasu ładnie podciąga na skrzydle. Po przerwie więcej inicjatywy wykazuje Makabi; nie wyzyskuje jednak naprawdę pewnej sytuacji do zdobycia zwycięskiej bramki. Z Legji wyróżnić należy Zajączkowskiego w obronie, Amirowicza na bocznej pomocy, oraz Łańkę i Krawusia w ataku. W Makabi dobry bramkarz Górka, Bromberg i Hejm. Sędzia p. Krukowski.

Legja II — Makabi II 2:1. Legja II uzyskuje nieznaczne zwycięstwo dzięki tylko lepiej grającemu napadowi. Bramki dla zwycięzców uzyskali Grabarz i Zimiński, dla Makabi Berlinerblau. W Legji II grał po dłuższej przerwie kapitan związkowy WOZPN. kpt. Misiński. Spotkanie trzecich drużyn zakończyło się zwycięstwem Legji 4:3.

Legja — Skra 3:1 (2:1). Rozegrany w niedzielę, na boisku Skry, powyższy mecz zakończył się zasłużonem zwycięstwem Legji. Legja wystąpiła w bardzo osłabionym składzie, gdyż bez pięciu najlepszych swoich graczy, którzy grali w reprezentacji Warszawy przeciwko Łodzi. Mecz był ciekawy i obfity w liczne momenty podbramkowe. Pierwszą bramkę zdobywa Skra z ładnego przeboju. Dla Legji bramki uzyskali Żmuda — 2 i Rabirecki—1.

LWÓW.

Czarni — Lechja 7:3 (3:1). Czarni bez pięciu swych wybitnych graczy, a to Mullera, Chmielowskiego, Langera, Hawlinga i Kmicińskiego. Lechja w komplecie. Pierwsze zaraz minuty przynoszą Czarnym dwie bramki, zdobyte przez Wójcika i Sawkę. Napad gra bez zarzutu, szczególniej skrzydłowi dokazują wprost cudów [illegible]zgiem boisku. Wreszcie Lechja zdobywa się na celową [illegible]woskrzydłowy Domiczek centruje, Pross zaś główkując [illegible]a piękną bramkę dla swych barw. Czarni znowu są w [illegible]legając przeciwną bramkę. Obrona Lechji dokazuje cudów, [illegible]ąc piłkę wprost z nogi napastników Czarnych, którzy [illegible] trzecią bramkę z dalekiego rzutu wolnego przez Witko[illegible]. Po zmianie miejsc Tarczyński przedziera się i strze[illegible]a — Winnicki robinzonuje, lecz puszcza. Czarni jed[illegible]ają bez wysiłku znowu dwie bramki. I znowuż przeb[illegible]iego, który z kilku kroków zdobywa trzecią bramkę. [illegible]powiadają na utraconą trzecią bramkę, zdobyciem jeszcze dwu bramek, osiągając ogólną cyfrę siedmiu. Czarni wykazują obecnie dobrą klasę, a zbliżające się ich zawody z Hasmoneą i Pogonią budzą olbrzymie zainteresowanie. Z Czarnych zasługują na wyróżnienie Wójcik, Harasymowicz i Witkowski. Z Lechji Tarczyński. Zawody prowadził p. Gott. Widzów około 500.

Ł. K. S. — Hasmonea 4:2 (3:1), 1:0 (1:0). Nie poszczęściło się tym razem Hasmonei, która na własnem boisku osiągnęła gorszy wynik z mistrzem Łodzi, aniżeli w czasie Wielkiej Nocy w Łodzi. Drużyny grały w obydwa dni w następujących składach: **Hasmonea:** Garfunkel, Redler, Birnbach, Fleischer, Mohr, Schneider, Hoch, Kabane (w niedzielę Mahler) Steuerman, Wolfsthal, Werther. **Ł. K. S.:** Sobociński, Cyll, Kowalczyk, Kowalski, Trzmiel, Jasiński, Gałecki, Durka, Ałaszewski, Janczyk, Cichocki. W sobotę Ł. K. S. nie zademonstrował żadnych nadzwyczajnych walorów, przeciwnie w polu jeśli nie ustępował Hasmonei, to w każdym razie stał z nią na jednym poziomie. O klęsce Hasmonei zadecydowała słaba gra bramkarza Hasmonei Garfunkla w pierwszej połowie. Jedyną bramkę uzyskali gospodarze ze strzału Hocha. Po pauzie Hasmonea stara się z całych sił o wyrównanie. Ł. K. S. ucieka się jednak do gry bardzo brutalnej, dochodzi nawet do wzajemnego policzkowania, tak że sędzia p. Bober musiał usunąć obu krewkich graczy z boiska. Drugą bramkę zdobył Steuerman. Z Ł. K. S. wybijał się prawy łącznik Durka i Cyll.

W drugim dniu zawodów Ł. K. S. przedstawił się z bardzo dobrej strony — jako wartościowy, zgrany zespół. Wszystkie linje Ł. K. S. pracowały bardzo sprawnie, szczególniej atak. Trzmiel był bohaterem dnia. Dorównywali mu zaś Ałaszewski i Cyll. Hasmonea wytrzymała jedynie do połowy mordercze tempo Ł. K. S., dorównywując mu w szybkości i kombinacji. Wynik powinien brzmieć w wyższyb stosunku na korzyść Ł. K. S., który nie wykorzystał kilka doskonałych pozycji podbramkowych. Bramkę uzyskał Ł. K. S. z sytuacji po rzucie wolnym, dobitnym przez Janczyka. Przy końcu pierwszej połowy sędzia wyklucza Ałaszewskiego, który wraca po pauzie i bierze udział w grze. Druga połowa to okres zupełnej przewagi Ł. K. S. Ostatnie minuty gniecie Hasmonea bez rezultatu. Widzów około 1000. Sędziował dobrze kpt. Grzyb.



W obozie przysposobienia wojskowego.

PRZEMYŚL.

20 p. p. (Kraków) — 19 p. p. (Lwów) 2:0 (2:0). Zawody towarzyskie. W obu drużynach po kilku graczy z pierwszoklasowych drużyn krakowskich i lwowskich. Dziewiętnastka górowała zgraniem, dwudziestka natomiast — przebojami Reymana. Sędzia p. Schor.

KOLARSTWO.

OŚWIĘCIM.

Wyścigi kolarskie szosowe. Do wyścigów kolarskich w dniu 15 sierpnia r. b., urządzonych staraniem Oświęcimskiego klubu sportowego „Soła", stanęli zawodnicy z następujących klubów: z K. S. Cracovia, Krakowskiego Klubu Cyklistów i Motocyklistów z Krakowa, K. S. Hejnał z Kęt, Sekcji kolarskiej Sokoła z Będzina, Sosnowieckiego Towarzystwa Cyklistów, Trzebińskiego Tow. Cyklistów i K. S. Soła.

Bieg otwarcia na 5 klm. dał wyniki następujące: 1) Z. Salski w 8min. 30 sek., 2) J. Kukieła i 3) J. Kowalczyk, wszyscy trzej z Sosnowieckiego Tow. Cyklistów. **Bieg młodzieży na 6 klm.: 1) A. Josefert z K. S. Cracovia w 10 min. 55 sek., 2) J. Kowalczyk** z Sosnowieckiego Tow. Cyklistów i 3) S. Polak z Sekcji kolar-

skiej Sokoła będzińskiego. **W biegu ogólnym na 20 klm.:** 1) J. Kukieła w 36 min. 48 sek., 2) Z. Salski w 38 min. 35 sek. obydwaj z Sosnowieckiego Tow. Cyklistów. **W biegu senjorów na 8 klm.:** 1) Z. Olbrycht z K. S. Sola w 16 min., 2) J. Podworski z K. S. Hejnał z Kęt. **Bieg pocieszenia na 10 klm.** „pocieszył" A. Biernata z K. K. C. M., który przybył w 20 min. 30 sek. i J. Chwieruta z K. S. Hejnał z Kęt. Należy zaznaczyć, że już podczas drugiego biegu zaczął padać deszcz, który towarzyszył zawodom aż do ich ukończenia, co nie pozwoliło wyczerpać programu. **H. L.**

POZNAŃ.

Wyścigi samochodów i motocykli Automobilklubu Wielkopolskiego. Tuż obok Poznania u t. zw. trójkąta szos odbyły się w ubiegłą niedzielę wyścigi cyklistów i motocyklistów, które cieszyły się dużem zainteresowaniem i pomimo niepewnej pogody zgromadziły blisko 3 tysiące publiczności. Pod względem sportowym wyścigi były udane i zyskały sobie ogólne uznanie. Organizacja poprawia się stale i jeżeli wykazuje jeszcze niedomagania, to najwyżej bardzo drobne. Należałoby tylko skrócić niektóre biegi, lub też ich ilość, bo 4 — 5 godzin zawodów, co dotychczas miało miejsce, jest stanowczo za wiele i musi znużyć widzów. W każdym razie zaznaczyć wypada, że sport ten rozwija się w Poznaniu obecnie ilościowo i jakościowo. Gdyby tak w przyszłości (o czem się zresztą mówi) powstał jeszcze tor wyścigowy, wówczas sport ten miałby zapewnione powodzenie, przynajmniej u publiczności. Wyniki ostatnich wyścigów są następujące:

Klasa A. Motocykle. I kategorja o pojemności do 350 ccm. Startuje 6. Dystans około 34 klm. (10 okrążeń toru): 1) Turkiewicz (Unja) na F. N. 25 min. 5 sek., 2) Śledziński (Unja) na A. J. S., 3) Buda (Unja) na Sarolei. Turkiewicz zwyciężył dużą różnicę przestrzeni. **II kategorja o pojemności do 500 ccm.** Dystans ten sam: 1) Rogowski (Unja) na Sarolei 26 min. 13 sek., 2) Fischer von Mollard (Góra A. W.) na B. M. W. Zacięta walka przez cały czas.

Klasa C. Samochody. I kategorja o pojemności do 1100 ccm. Startuje 3. Dystans około 40 klm.: 1) Pawełka (Warszawa-Praga—Automobile) marka Tatra 37 min., 2) Nalaskowski (Pozn. A. W.) marka Mathis — daleko z tyłu, 3) Regulski (Warszawa) Tatra. Duża przewaga zwycięscy, który górował zwłaszcza w braniu krzywizn. **II kategorja o pojemności do 1500 ccm.**. Startuje 4. Dystans ten sam: 1) Gunsch (Unja) Fiat, 2) Bieliński (Pozn. A. W.) Fiat, 3) Czarnecki (Pozn. A. W.) Mathis. Interesujący bieg. Zwycięstwo słuszne. **III kategorja o pojemności ponad 1500 ccm.:** 1) Bieliński (Pozn. A. W.) Fiat, 2) Duszyński (Pozn. A. W.) De Dion Bouton.

Na zakończenie odbył się wyścig samochodu z motocyklem, który cieszył się, jako atrakcja, zrozumiałem zainteresowaniem widzów, i ci z dużą radością powitali niespodziewane dla nich zwycięstwo motocyklu. B.

ŁÓDŹ.

Torowe mistrzostwo województwa łódzkiego. Niedzielne wyścigi kolarskie o mistrzostwo województwa łódzkiego, z polecenia Związku Polskich Towarzystw Kolarskich, powierzone do zorganizowania Unionowi, mimo przeszkód vis maior wypadły nadzwyczaj okazale. Tytuł mistrza przypadł zupełnie zasłużenie młodemu, bo zaledwie siedemnastoletniemu kolarzowi, który na sprinty jest na naszym torze zupełnie bezkonkurencyjny. Już drugi rok dzierży sympatyczny Artur Szmidt tytuł mistrza. Do konkurencji o zaszczytny tytuł mistrza zgłosiły się wszystkie miejscowe Towarzystwa kolarskie; wyścig ten był podzielony na liczne przedbiegi i międzybiegi, które dały następujące wyniki: **Przedbiegi:** I — 1) Kermen, 2) Zerbe, 3) Frankus. II — 1) Abel, 2) Beck, 3) Köpler. Zwycięsca górował znacznie nad przeciwnikami. III — 1) Szmidt, 2) Placek, 3) Wiśniewski. Lekkie zwycięstwo Szmidta. IV — 1) Miller Paweł, 2) Tamme, 3) Brauner. Wielką poprawę widać u Tammego. V — 1) Zybert, 2) Patzer, 3) Deiter. **Bieg kwalifikacyjny** — dla jeźdźców, którzy w powyższych przedbiegach przybyli na trzeciem miejscu, wygrał dobrze się zapowiadający Frankus przed Wiśniewskim i Braunerem. **Międzybiegi,** których zwycięscy kwalifikują się do półfinałów, były niezwykle ciekawe. Międzybieg I: zwyciężył Miller P. przed Frankusem i Plackiem, który już na pierwszych 200 mtr. finiszuje, padając ofiarą własnego tempa. W międzybiegu drugim wygrywa o grubość opony Kermen przed Ablem. Beck, który starał się im uciec, zajmuje trzecie miejsce. III — Zerbe wygrywa do Zyberta i Tammego. W ostatnim międzybiegu Szmidt, nie mając wybitnej konkurencji, łatwo wygrywa. 2) Wiśniewski, 3) Patzer. Do **półfinału** kwalifikują się: Szmidt, Kermen, Zerbe i Miller P. Po losowaniu, Szmidt bez zbytniego wysiłku pozostawia za sobą Zerbea i doskonale dnia tego usposobiony Kermen — Millera P. **Finał,** rozgrywany na przestrzeni 1000 mtr., przynosi pierwsze miejsce Szmidtowi, który o długość koła wyprzedził najgroźniejszego swego przeciwnika, Kermena. Drugi finał o miejsce trzecie przynosi zwycięstwo Millerowi przed Zerbem. **Tytuł mistrza województwa łódzkiego,** dyplom wydany przez P. Z. T. K. w Warszawie i żeton złoty, ofiarowany przez S. S. Union, zdobył dotychczasowy mistrz **Artur Szmidt. Bieg amerykański,** na przestrzeni 4.400, przy czternastu startujących, wygrywa Świderski przed Raettigiem i Hermanem. **Bieg premjowy,** dostępny dla zwyciężonych w międzybiegach — 2400 mtr., wygrał Patzer, 2) Beck, 3) Placek. **Mecz** Placek — Wiśniewski o premję wygrywa pierwszy. Organizacja wzorowa. Publiczności z powodu ulewnego deszczu b. mało.

Niedzielnemi wyścigami rozpoczął S. S. Union serję, która kolejno co tydzień zajmuje okres sześciu tygodni Na nadchodzącą niedzielę zakontraktowani zostali uczestnicy mistrzostwa świata w Amsterdamie 15 i 16 sierpnia: Van Dyk i Krens (Holandja) Jensen, Petersen (Dania), Broż, Cerwinka (Czechosłowacja) i Uheretzky (Węgry). Z krajowych kolarzy startować będą: Łazarski—mistrz Polski i „Stef". W połowie b. miesiąca przybędzie amatorski mistrz świata Jeap Meyer. Pod koniec miesiąca natomiast, Kaufman, „as" kolarstwa zawodowego.

Echa etapowego biegu Łódź — Rawa — Piotrków — Łódź. T. W. C. nie przyznało nagrody kolarzowi Marczewskiemu, gdyż jak stwierdzono, wyżej wymieniony jechał 25 klm. autem, poczem kontynuował bieg na rowerze pożyczonym, gdyż własny nie był zdatnym do dalszej jazdy.

Szosowe zawody kolarskie. W niedzielę na szosie warszawskiej odbyły się zawody kolarskie, urządzone przez sekcję kolarską Tow. rzem. „Resursa" w Łodzi. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: **Bieg 50 klm.** o tytuł mistrza klubu na rok 1925—26 wygrał Supernak w czasie 1 godz. 43 m. 10,4 sek. przed Karolewskim, Staśkowskim i Paukonim, **Bieg 10 klm.** dla gości, przy konkurencji dość licznej (23), wygrywa Baumgart z Pogoni w czasie 20 m. 0,2 sek., 2) Fanger, 3) Szymczak. **Bieg 15 klm. turystyczny** wygrał Itczak (38 m. 24,2 sek.), 2) Klinke (Pabjanickie T. C.), 3) Stachurski.



Artur Szmidt kolarski mistrz torowy wojew. Łódzkiego.

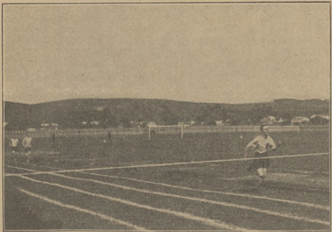
LEKKA ATLETYKA.

KATOWICE.

Ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne K. S. Diana. Znany na Śląsku klub Diana, za zezwoleniem GOZLA, urządził narodowe święto sportowe, zapraszając na zawody gości z całej Polski. Goście ci dosyć licznie przybyli, zwłaszcza najbliżsi z Krakowa. GOZLA, zezwalając na te zawody, raz jeszcze chciał sprawdzić, czy i o ile zawodnicy górnośląscy ustępują innym dzielnicom Polski. Zawody te starannie przygotowane i zorganizowane bez zarzutu nie przyniosły jednak nic nadzwyczajnego, poza jednym rekordem GOZLA, tak że ostatecznie górnośląska lekkoatletyka wykazała tylko średni poziom, stojąc mniej więcej na równi z zawodnikami KOZLA. Jak zawsze jednak „coś" stanie na przeszkodzie zawodnikom! I tu marna pogoda, prawie co pół godziny świeży transport deszczu, wcale nie zachęcała zawodników do wykazania swej sprawności, zwłaszcza że i widownia świeciła pustkami, bo przecież tylko dla piłki nożnej można stać na deszczu! W szczegółach wyniki przedstawiają się następująco:

BIEGI. 100 mtr.: Startowało 25 zawodników: 1) Gumplowicz, Jutrzenka (Kraków) 11,8 sek., 2) Blitzerl Barkohba, (Katowice)12,2 sek., 3) Riszke, Diana (Katowice) 12,4 sek. **200 mtr.:** 1) Gumplowicz 25,7 sek., 2) Blitzer 26,9 sek., 3) Jaworski (Koszarawa, Żywiec). **400 mtr.:** 1) Pitzcie, Jutrzenka (Kraków) 1 min., 2) Blitzer I o dłoń, 3) Rojek, Diana (Katowice). **800 mtr.:** 1) Loewy] AtK, S. (Król. Huta) 2 min. 12 sek., 2) Rojek, Diana 2 min. 12 s., 3) Blitzer II 2 min. 32 sek., **1.500 mtr.:** 1) Sitko, Rożdzień

Mistrzostwa D. O. K. w Przemyślu.



Finał biegu 400 mtr.

(Szopienice) 4 min. 39 sek. 2) Kilis, Roździeń (Szop.) 4 min. 44 s., 3) Furman, Jutrzenka (Kraków). **3,000 mtr.:** w doskonałej formie i jak zawsze bez zmęczenia Ko'odziej z K. S. Kolejowego (Katowice) 10 min. 4,4 sek., 2) Kilos i 3) Weiner, Diana (Katow.) o 1 metr w tyle. **4 X 100 mtr.:** 1) Barkohba (Katowice) ustanawia rekord GOZŁA 48 sek., 2) Amatorski Klub Sportowy (Król. Huta) 49,6 s. **Olimpijska:** 1) Amat. K. S. 4 min. 2,5 sek., 2) Diana (Katowice) 4 min. 3,5 sek., 3) Jutrzenka (Kraków).

SKOKI. W dal: 1) Loewy II Amat. K. S. 5,70 mtr., 2) Anders Diana 5,68 mtr., 3) Vorreiter Amat. K. S. 5.57 mtr. **W wyż:** 1) Anders Diana 158 cm., 2) Oska, Roździeń (Szopienice) 158 cm. (przez losowanie), 3) Vorreiter 153 cm. **Trójskok:** 1) Vorreiter, Am. K. S. 11,84 mtr., 2) Oska 11,35 mtr., Anders 11,34 mtr. **O tyczce:** 1) Vorreiter 306 cm., 2) Oska 276 cm., 3) Rogowski (Mała Dąbrówka) „22" 236 cm.

RZUTY. Kulą 1) Rischke, Diana 10,25 mtr., 2) Oska, Roździeń 9,65 mtr., 3) Vorreiter 8,89 mtr. **Dysk:** Majerczyk, Amt. K. S. (Król. Huta) 33,65 mtr., 2) Szwede, Amt. K. S. 32,60 mtr., 3) Riszke, Diana 32,55 mtr.

Pięciobój: 1) Riszke, 2) Vorreiter, 3) Szwede, 4) Małek, 5) Rogowski. **Chód:** Kazimierczyk 27 min. 52 sek., 2) Sitko 27 min. 58 sek., 3) Małek, Tarnovia (Tarnów) 28 min. 1 sek. Jak z powyższego zestawienia widać stają przeważnie do konkurencji ci sami zawodnicy, tak, iż nie mogą już wykazać swego właściwego poziomu. Nie wybił się natomiast nikt z nowych i nie widać, by przyszłość po za kilku znanemi gwiazdami lokalnemi zapowiadała napływ nowych sił.

SPORT W ARMJI.

Zawody wojskowo-sportowe o mistrzostwo 1 Dywizji piechoty Legjonów w Wilnie.

Do zawodów stanęły drużyny sportowe pułków 1-go, 5-go, 6-go piechoty i 1 p. ap. Leg.. Program zawodów zawierał następujące konkurencje: a) zawody w marszu na 20 klm. ze strzelaniem na 200 mtr., b) pięciobój wojskowo-sportowy, c) zawody pływackie, d) zawody lekkoatletyczne. a) **marsz 20 klm.** wygrała drużyna 5 p. p. Leg. w bardzo dobrej formie w czasie 2 godz. 33 min., b) pięciobój wojskowo-sportowy — 1-sze miejsce zdobył zespół 6 p. p. Leg., c) trójbój pływacki — 1-sze miejsce zdobył plut. Lisowski z 1 p. p. Leg.

Następnie odbyły się zawody lekkoatletyczne z licznym udziałem zawodników. Z lepszych wyników zanotować należy: w skoku w wyż: 1) por. Mierzejewski 6 p. p. Leg. — 1,68 mtr. (rekord Wil. O. Z. L. A.). w biegu na 1.500 mtr.: 1) p. Szlichtinger 5 p. p. — 4 min. 43,2 sek., w rzucie oszczepem: 1) pchr. Dobrakowski 5 p. p. Leg. — 41.07 mtr.; w rzucie dyskiem: 1) chor. Kucharski 5 p. p. Leg. — 32,49 mtr., w biegu na 800 mtr.: szer. Hyla 1 p. p. Leg. — 2 min. 12,2 sek., w rzucie granatem: kpr. Powidel 6 p. p. — 68,87 mtr.

Po kolarskich mistrzostwach świata.

Tegoroczne Kolarskie Mistrzostwo Świata dla amatorów, rozgrywane w dn. 15 i 16 sierpnia w Amsterdamie, nie przyniosło spodziewanych sukcesów naszym zawodnikom. Pewne nadzieje co do zajęcia choćby jednego z pierwszych 4-ch miejsc dawały warunki roku poolimpijskiego, roku, w którym czołowe siły amatorów różnych państw powiększyły zastęp zawodowców. Dawała na nią, także zdawało się „murowana" forma Łazarskiego, który jesienią roku ubiegłego bił parokrotnie na zawodach dynasowskich tegorocznego Mistrza Świata, holandczyka Meyera.

Niestety, Łazarski nie utrzymał się, czy nie dociągnął do zeszłorocznej swej formy, Szymczyk trafiał dwukrotnie na faworytów — anglika Habberfielda i niemca Oszmellę, a Podgórski, młody i niedoświadczony, choć wielce obiecujący kolarz, nie odegrał prawie żadnej roli w zawodach. Zaraz drugiego dnia po przyjeździe upadł on podczas treningu, co mocno uszczupliło mu fantazję.

W Mistrzostwie startowało 24 zawodników, reprezentujących 11 narodowości; z bardziej wybitnych kolarzy wymienić należy: Meyera, Mazairaca i Leena (holendrzy), Oszmellę, Krewera i Steffesa (niemcy), Boiocchiego (włoch), Aldena i Kabberfielda (anglicy).

Według opinji zagranicznych pism sportowych, najwięcej szans na ostateczne zwycięstwo posiadali — Mazairac, Meyer i Oszmella, — prócz tego liczono się całkiem poważnie z naszym Łazarskim, którego zeszłoroczne zwycięstwa nad Meyerem dobrze były wszędzie znane i oceniane.

Same zawody podzielone były na 12 serji, po dwu jeźdźców w każdej, rozegranych z następującemi wynikami: I. 1) **Podgórski (Polska),** 2) Debruyne (Belgja), II. 1) **Leene** (Holandja), 2) **Hansen** (Danja), III. 1) Oszmella (Niemcy), 2) **Abbeglen** (Szwajcarja), IV. 1) Habberfield (Anglja), 2) **Szymczyk (Polska),** V. 1) Galvaing (Francja), 2) Pryor (Anglja), VI. 1) Boiocchi (Włochy), 2) Graue (Niemcy), VII. 1) Mazairac (Holandja), 2) Makdour (Egipt), VIII. 1) Meyer (Holandja), 2) Uheretzky (Węgry), IX. 1) **Łazarski (Polska),** 2) Steffes (Niemcy), X. 1) Mermillod (Szwajcarja), 2) Eigner (Węgry), XI. 1) Krewer (Niemcy), 2) Hyreldoorn (Holandja), XII. 1) Jensen (Danja), 2) Alden (Anglja) — upadł.

Po dodatkowej rozgrywce zakwalifikowani zostali do ⅛ finałów: Hansen, Szymczyk, Steffes i Hyreldoorn, przyczem polak pokonał tym razem bezapelacyjnie dwu zagranicznych kolarzy.

Niestety, druga tura rozgrywek była też ostatnią dla naszych jeźdźców, którzy tym razem zostali wyeliminowani. Wyniki były następujące: I. 1) Leene (Holandja), 2) Habberfield (Anglja), II. 1) Oszmella (Niemcy) 2) **Szymczyk (Polska),** III. 1) Galvaing (Francja), 2) **Podgórski (Polska),** IV. 1) Boiocchi (Włochy), 2) Hyreldoorn (Holandja), V. 1) Mazairac (Holandja) 2) Jensen (Danja), VI. 1) Krewer (Niemcy), 2) **Łazarski (Polska),** VII. 1) Meyer (Holandja), 2) Hansen (Danja), VIII. 1) Steffes (Niemcy), 2) Mermillod (Szwajcarja).

Omawiając wynik: ⅛ finałów, podkreślić trzeba, iż całkowitą niespodziankę sprawił Podgórski, przegrywając do francuza Galvainga, jeźdźca bezwzględnie słabego, co do którego sami jego rodacy nie mieli żadnych złudzeń. Niemniej przykrą i trochę dziwną była także przegrana Łazarskiego z niemcem Krewerem, natomiast bardzo ciężko wywalczył pierwszeństwo (o gumę) najlepszy niemiec Oszmella z Szymczykiem, który taktycznie rozegrał bieg bez zarzutu.

Dalsze wyniki startów już bez naszych jeźdźców, były **w ćwierćfinałach:** I. 1) Meyer (Holandja), 2) **Steffes** (Niemcy), II. 1) Mazairac (Holandja), 2) Krewer (Niemcy), III. 1) Oszmella (Niemcy), 2) Galvaing (Francja); **w półfinałach:** I. 1) Meyer Holandja, 2) Oszmella (Niemcy), II. 1) Mazairac (Holandja) 2) Leene (Holandja); **w finale:** I. 1) Meyer (Holandja) 2) Mazairac (Holandja), II. 1) Leene (Holandja), 2) Oszmella (Niemcy).

Czasy, ogólnie biorąc, wykazano nieszczególne, przeważnie 13 sek. z ułamkiem, jedynie finał dał wynik 12,4 sek. Zawody odbywały się na torze drewnianym 400 mtr., posiadającym wiraże o nachyleniu 40°.

Małym dodatkiem do Mistrzostwa Świata była dwukrotna dodatkowa rozgrywka między Łazarskim i Steffesem, w której wyższość wykazał polak. Rozgrywka ta odbyła się na skutek reklamacji przedstawiciela Z. P. T. K., p. A. Thielego, wniesionej z racji krzywdzącego polaków łączenia par w ⅛ finałów. Jak widać z podanych wyżej rezultatów, Steffes, zwyciężony w IX serji przez Łazarskiego, doszedł do ¼ finałów, zwycięsca zaś został wyelimowany wcześniej. W ten sposób chociaż Łazarski raz jeszcze podkreślił, iż pierwsze jego zwycięstwo nie było przypadkowem i uwypuklił błędy systemu organizacji mistrzostw.

W ostatniej chwili komunikują nam wyniki finałów tenisowych o Mistrzostwo Polski: Steinert, Stolarow (Łódź) — Emchowicz, Loth J. (Warsz.) 6:0, 6:3, 6:3: Tarnowski — Czetwertyński 6:4, 4:6 — grę przerwano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Mistrzostwo wszechpolskie na rok 1925 w walce zapaśniczej i w podnoszeniu ciężarów odbędzie się w Warszawie w dniu 6, 7 i 8 września. Organizacją zajmuje się Polskie Tow. Atletyczne, którego walny zjazd obradować będzie w rannych godzinach tych trzech dni w lokalu Związku Związków Sportowych. Na zjeździe poruszone będą sprawy ogólnej organizacji Związku atletycznego Rzeczypospolitej, statut tegoż związku i wybory do zarządu. Wreszcie ma być uregulowana sprawa seperatyzmu Polskiego Zw. Ciężkoatletycznego, który się zorganizował niedawno w Katowicach. Na zawodach obowiązywać będzie regulamin, stosowany na ostatniej olimpiadzie. Biorąc jednak pod uwagę stopień rozwoju sportu atletycznego u nas w stosunku do poziomu, jaki osiągnął on zagranicą, Komitet Organizacyjny postanowił obowiązujące minimum w pięciu rodzajach podnoszenia, obniżyć o 25%. Podnoszenie ciężarów składać się będzie z 5 punktów: rwanie jednorącz, poderwanie do ramienia i podnoszenie drugą ręką, rwanie oburącz, wyciskanie oburącz, poderwanie i podnoszenie oburącz. Pod względem zaś wagi obowiązują ciężary a) w kategorji piórkowej — do 60 kg., b) w kategorji lekkiej — do 63½ kg., c) w kategorji średniej — do 67½ kg., d) w kategorji półciężkiej — do 71 kg., e) w kategorji ciężkiej — do 75 kg. Następnie odbędą się walki zapaśnicze grecko-rzymskie zawodników różnych kategorji.

„Święto Wisły" organizuje wzorem lat ubiegłych Wojskowy Klub Wioślarski dnia 13 września. Celem regat i zawodów jest rozbudzeniu wśród społeczeństwa świadomości wartości wód, morza i żeglugi, oraz rozbudzenie wśród młodego pokolenia Polski zamilowania do żywiołu wodnego. Zorganizowana będzie wielka rewja i manifestacja wszystkiego co żyje i oddycha Wisłą. W programie „Święta Wisły" biorą udział towarzystwa wioślarskie, żeglarskie, wojskowe oddziały marynarki, wojska saperskie, pontonierskie, policja wodna, harcerstwo i Związek przemysłu wiślanego. Na czele Komitetu organizacyjnego stanęli pp.: mec. Waydel, pułk. Bobkowski i inż. Niecięgicz.

Nowy rekord pływacki na 100 mtr. ustanowił kpt. Kuncewicz z Wojsk. Kl. Wiośl. w Warszawie. Po trzykrotnych próbach, w których usiłował pobić swój zeszłoroczny rekord na tym dystansie, 1 min. 16,8 sek., miał już zrezygnować. Jednakże dnia następnego, wobec specjalnej komisji sędziowskiej Polskiego Zw. Pływackiego, pobił on rekord polski, przepływając tę przestrzeń w ciągu 1 min. 16,4 sek. Dzięki temu kpt. Kuncewicz jest rekordmanem Polski na 50, 100 i 400 mtr. styl dowolny.

Ogólnopolski Zjazd Towarzystw Kolarskich odbędzie się we Lwowie dnia 6 września i połączony będzie z wyścigiem-raidem, zwiedzeniem Targów Wschodnich, miasta i t. d. Program szczegółowy i kartę uczestnictwa otrzymają uczestnicy na dworcu głównym we Lwowie od dyżurnych Komitetu Zjazdu, którzy będą tam urzędowali bez przerwy od soboty 5 września godz. 17 do niedzieli godz. 10 rano.

Mistrzostwo Polski w dziesięcioboju odbędzie się na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia P. Z. L. A. dnia 26 i 27 września b. r. w Poznaniu na boisku „Stadjon Wojskowy", przy ul. Grunwaldzkiej. Rozgrywane będzie ono według zasad zawartych w regulaminie, przepisach i statucie P. Z. L. A. „Lekka Atletyka". Wpisowe wynosi zł. 5.—, płatne razem ze zgłoszeniem. Zgłoszenia pisemne przesyłać należy do dnia 19 września b. r. włącznie do sekretarjatu Kom. Sportowej P. O. Z. L. A. (Stan. Derda Poznań, ul. Łukaszewicza 14). Zgłoszeń późniejszych i bez wpisowego nie uwzględnia się. Początek zawodów w sobotę o godz. 15 min. 30, w niedzielę o godz. 10 przed południem.

Międzynarodowy turniej tennisowy organizuje Łódzki Lawn-Tennis Klub w dniach 2 i następnych dni września r. b. Program obejmuje wszystkie rodzaje konkurencji, a więc gry pojedyńcze pań i panów, z wyrównaniem i bez, oraz gry podwójne i juniorów. Nagrody honorowej m. Łodzi w grze pojed. panów broni p. F. Bauer z Gdańska. Rozgrywki odbywać się będą w 3 setach, finały zaś w 5.

Klub Sportowy Pogoń w Poznaniu prosi nas o podanie do ogólnej wiadomości swego nowego adresu: ul. Wały Zygmunta Augusta 3, dokąd należy kierować wszelką korespondencję.

Zapasy ciężkoatletyczne Wisły. Przed spotkaniem Wisła — Warta urządziła sekcja ciężkoatletyczna Wisły popisy w walkach grecko-rzymskich, jako trening do najbliższych zawodów o mistrzostwo okręgu. Z uznaniem podkreślić należy, że mimo braku żywego zainteresowania się prasy tą gałęzią sportu, sekcja ciężkoatletyczna Wisły pracuje i prosperuje od kilku lat i bądź co bądź pochlubić się może pewnemi rezultatami.

W niedzielę walczyły trzy pary zawodników, wykazujących znaczne stosunkowo wyrobienie i znajomość chwytów, tudzież dobry trening. Wszystkie walki skończyły się wynikiem nierozstrzygniętym, a przebieg poszczególnych walk przyjęła widownia z dużem zainteresowaniem. W pierwszej parze spotkali się: Petek i Glończyk, w drugiej Wawrzusiak i Jaworski, w trzeciej wreszcie Kmiecik i Saleto.

Nowy zarząd warszawskiej Polonii. Po przerwie wakacyjnej, Polonja zabiera się do pracy organizacyjnej. W związku z ustąpieniem dotychczasowego prezesa klubu p. Blitka, który na stałe wyjechał do Gdańska, oraz wskutek zgłoszenia dymisji przez wice-prezesa p. Strzeleckiego i skarbnika p. Sosnowskiego, odbyło się Nadzwyczajen Walne Zgromadzenie w celu obioru władz klubu. Na prezesa powołano majora Zarębskiego, wice-prezesami zostali: kpt. Machowicz i kpt. Stefan Loth, sekretarzem został Tadeusz Zakrzewski, skarbnikiem Jan Trembicki, członkami bez mandatu pp.: Piotrowski, Zantman. Pozatem uzupełniono trój-osobowy skład sądu honorowego do 5-ciu osób. Skład sądu: pp. Alfred Loth, Niemczyński, Hamburger, Emchowicz, Zbigniew Korolkiewicz. Najbardziej palącą sprawą będzie obecnie umiejętne przeprowadzenie uroczystości sportowych związanych z 10-leciem klubu (11, 12, 13 września).

3-ie międzynarodowe zawody kolarskie w r. b. organizuje W. T. C. w dniu 6, 8, 10 i 13 września. Poraz pierwszy ujrzymy na torze dynasowskim anglików: sprintera Sibbit'a i długodystansowca Winn'a. Pozatem startować będzie dobrze znany publiczności warszawskiej mistrz Włoch — Boiocchi, oraz świetny w demi-fondach szwajcar Abbegglen. Wyborową tę czwórkę uzupełni sprinter szwajcarski Mermillod, specjalista od meczów lotności. W. T. C. ze swej strony wystawia najlepszych kolarzy: tak więc w biegach krótkich między innemi startować będą: Podgórski i Szymczyk, w biegach długich Lange, Turowski i Oksiutycz. „Gwoździem" zawodów będzie mecz — rewanż pomiędzy Abbegglenem i Langem. Jak wiadomo, w czerwcu r. b., zdawałoby się niezwyciężony w biegu z dwuch startów, Lange uległ świetnemu szwajcarowi, który go dogonił po przebyciu 10 klm.

Bieg kolarski Kraków — Zakopane (108 klm.) urządza w dniu 13. IX sekcja cyklistów i motocyklistów krakowskiej Makkabi. Start przy rogatce mogilońskiej, meta w Zakopanem na Kamieńcu. Zwycięsca otrzymuje duży złoty żeton oraz puhar ofiarowany przez krakowską firmę Arnold Weisman. Oprócz tej nagrody ufundowano szereg cennych dalszych nagród w postaci żetonów złotych i srebrnych, nagród honorowych i t. p. Sensację wywołało zgłoszenie się do tego biegu, torowego mistrza Polski — sprintera Łazarskiego, który nie mając w Krakowie do dyspozycji toru, probuje po raz pierwszy swych sił na szosie. Zgłoszenia do dnia 10 września przyjmuje Aleksander Choczner — Kraków, ul. Jasna 2. Wpisowe 3 zł. od jeźdźca.

Bieg okrężny „Expressu Kaliskiego" odbędzie się 13 września w Kaliszu. Trasa biegu wynosi około 7 klm.. Zwycięsca otrzymuje nagrodę wędrowną oraz żeton. Oprócz tego ofiarowano żetony dla zawodników przybywających na dalszych miejscach oraz szereg nagród honorowych od osób prywatnych. Redakcja „Expressu" za naszym pośrednictwem zwraca się do biegaczy z całej Polski o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w zawodach.

Odezwa Związku Publicystów Sportowych Okr. Górnośląskiego do władz i Zrzeszeń Sportowych. Trudne położenie gospodarcze Państwa, które Rząd Polski zmusiło do zastosowania szeregu surowych środków zaradczych, głównie w zakresie polityki importowej — wymaga, o ile mają one istotnie doprowadzić do równowagi budżetowej, współdziałania ze strony całego społeczeństwa. Nadmierna liczba sprowadzonych obecnie do kraju zagranicznych drużyn piłkarskich — jest furtką, przez którą złoty przesącza się w setkach tysięcy rocznie poza granice kraju, przyczyniając się tem samem do pogarszania się ogólnej sytuacji gospodarczej i związanego z nią ubożenia. O ile pogląd na konieczność utrzymania stałego kontaktu z zagranicą dla dobra i rozwoju polskiego sportu piłkarskiego, uważamy zasadniczo za słuszny — o tyle niektóre dotychczasowe doświadczenia stanowczo temu przeczą. Zagranica przysyła nam przeważnie miernoty, „garnitury drugorzędne", tak w technicznem, jak i moralnym znaczeniu, których wartość nie stoi w żadnym stosunku do wyłożonych na ten cel kosztów sprowadzania drużyn, goszczenia ich, bankietów i t. p. a polityka klubów sportowych zbyt często idzie wyłącznie po linji zaspakajania mało wybrednych upodobań publiczności boiskowej. Gra zagranicznych zespołów piłkarskich w tych warunkach, napewno do podniesienia technicznej wyżyny polskiego piłkarstwa nie przyczyni się, a zamaskowany lub jawny zupełnie ich profesjonalizm i idące z nim w parze brutalność i niesportowy tryb życia, z pewnością czynią w moralnej podbudowie sportu polskiego głębokie szczerby. Kluby z konieczności schodzą do roli przedsiębiorstw sportowych, w których atmosferze wychowacze znaczenie sportu dla młodzieży staje się więcej niż problematycznem. W imię więc ogólnego dobra społeczeństwa, tak cielesnego, jak i duchowego, a przedewszystkiem w poczuciu konieczności współpracy z Państwem w dobie odbudowy gospodarczej, — zwracamy się do wszystkich **Władz i Zrzeszeń sportowych** by przyjazdów zagranicznych drużyn piłkarskich zaniechały na przejściowy okres 3-ch miesięcy.

Zarząd Związku Publicystów Sportowych Okręgu Górnośląskiego

KRONIKA ZAGRANICZNA.

PIŁKA NOŻNA.

Praski D. F. C. rozegrał spotkanie towarzyskie z drugoklasowym klubem International (Wiedeń), zakończone tylko przypadkowo zwycięstwem prażan. Do 82 minuty gry prowadzili wiedeńczycy 3:2; wykorzystanie upadku jednego z obrońców oraz szczęśliwy strzał, z którego piłka po odbiciu się od kilku graczy wpadła do siatki, przyniosły niewielkie zwycięstwo gościom w stosunku 4:3.

W grach o mistrzostwo Czechosłowacji Slavia wygrała z S. C. Kladnö 6:0, Cechie Karlin z Cechie VIII 10:0, Nuselsky z Slavoy Žižkow 5:2.

Spotkanie towarzyskie Sparta — Praha VII, rozegrane jako rekompensata za gracza Prahi Modri, „kupionego" przez Spartę, zakończyło się zwycięstwem Sparty 7:5.

Hiszpańskie drużyny, odbywające obecnie swe tournee po Niemczech, niczem nie potwierdzają swej dobrej klasy. Real Socieded z San Sebastjan z S. V. Essen wyszedł na remis 2:2, a z Eintrachtem (Brunszwik) przegrał 2:6; Real Club z Sevilli przegrał swe dwa spotkania: z Hanau 93 1:6 i z A. S. V. Nürnberg 0:1.

W grach o puhar Budapesztu wygrał U. T. E. w spotkaniu ćwierćfinałowym z F. T. C. 3:1. Spotkanie towarzyskie Vasas — Nemzeti zakończyło się zwycięstwem pierwszych 6:1.

Sezon angielski rozpoczął się na dobre. Zastosowanie nowych prawideł o spalonym przyczyniło się, nawet w zupełnie wyrównanej klasie drużyn angielskich zawodowych, do wielu niespodzianek, a wyniki bramkowe pierwszych spotkań wykazują olbrzymią różnicę z dawniejszemi; gdy poprzednio różnica 2—3 bramek uważana była za klęskę, obecnie dochodzi do różnicy 8. Niewiele drużyn umie się do nich dostosować.

Z wiadomości, podanych o ostatnich zawodach, dowiadujemy się, że i w Anglji, gdzie publiczność sportowa jest b. wyrobiona, dochodzi do zajść tak ostrych, że policja musi interwenjować. Na meczu drużyn szkockich Celtic — Clydebank w Glasgow napływ publiczności był tak duży, że większość, nie mogąc się odrazu dostać na boisko, postarała się o skrócenie drogi przez oparkanienie, czyniąc olbrzymie szkody w prywatnych ogrodach, położonych obok boiska. Wystąpienie policji wywołało 15 minutową walkę z publicznością, w czasie której puszczono w ruch laski i pałki gumowe i dopiero sprowadzenie większego oddziału policji pozwoliło zaprowadzić porządek. Na zawodach drugoklasowych Third Lannpark — Arturlie publiczność, niezadowolona z rozstrzygnięcia sędziego, wpadła na boisko i pobiła go. Wyniki ważniejszych spotkań były następujące Airdreonians — Aberdeen 4:1, Celtic — Clydebank 2:1, Cowdenbeath— Dundee United 5:1, Hibernians — Kilmanrok 8:0, Rangers — Motherwell 1:0.

KOLARSTWO.

Mistrzostwo światowe dla amatorów w biegu szosowym na dystansie 183 km. wygrał belg Hoevenaers w czasie 5 g. 34 m. 9 sek. Drugie miejsce, tuż za pierwszym, zajął francuz Bocher, trzecie holender Van der Berghe.

Zawody szybkości w Paryżu, w których wzięli udział uczestnicy mistrzostw światowych w Amsterdamie, przyniosły ponowne zdecydowane zwycięstwo szwajcara Kaufmana (200 mtr. — 12,2 sek.). Drugie miejsce zajął francuz Michard.

Nowy rekord światowy w jeździe godzinnej na motocyklach ustanowił anglik Temple (motor 1000 ccm.) w Monthlery, osiągając 160 klm. 188 mtr. Dotychczasowy rekord anglika Horseman'a wynosił 148 klm. 763 mtr.

BOKS.

Mistrzostwo świata w wadze muszej zdobył F. La Barbara, zwyciężając w Los Angelos dotychczasowego mistrza F. Genaro w 10 starciach na punkty.

LEKKA ATLETYKA.

Mistrzostwa duńskie odbyły się w Kopenhadze i przyniosły w skoku o tyczce b. dobry wynik — 4 mtr. — osiągnął go H. Peterson. Pozatem z lepszych wyników notujemy: 400 mtr.— Lundgren 51,2 sek., 5000 mtr. — A. Petersen 15 m. 36,3 sek. 4×100 m. — Akademisk Idrettsforening 44,5 sek.

Bruhnen, najlepszy długodystansowiec austrjacki, uczestniczył w zawodach lekkoatletycznych praskiej Sparty, wygrywając łatwo bieg 5000 mtr. w czasie 15 m. 59,8 sek. oraz bieg uliczny 20 km. w 1 g. 8 m. 50,7 sek.

Kobiecy rekord światowy w biegu na 220 y. (201,2 mtr.) został pobity w Toronto (północna Ameryka) przez pannę F. Rosenfeld, która osiągnęła czas 26 sek.

Peltzer, znany zawodnik niemiecki, wygrał na zawodach w Bergen bieg 800 mtr. w czasie 1 m. 57,3 sek., bijąc doskonałego amerykańskiego biegacza Dodge'a o 1 mtr.

Na mistrzostwach szwedzkich, rozegranych w Stadjonie sztokholmskim, osiągnięto b. dobre wyniki, szczególniej w rzutach.

5000 mtr. wygrał Eklöf w czasie doskonałym 15 m. 10,1 sek., 800 mtr. — Bylehn 1 m. 54,5 sek. Rzut kulą — Jansson 14 mtr. 10 cm., oburącz 26 mtr. 65 cm. Dysk — Lüning 41 mtr. 95 cm. Oszczep — Lundquist 60 mtr. 59 cm., oburącz 106 mtr. 84 cm.

Węgier Barsi pobił rekord światowy w biegu 500 mtr., osiągając czas 1 m. 5 sek., lepszy o 0,5 sek. od dotychczasowego wyniku szweda Lundgrena.

Bieg 25 km. o mistrzostwo Niemiec wygrał Schneider (Hirschberg) w czasie 1 g. 29 sek.

TENNIS.

Spotkanie międzypaństwowe Niemcy — Szwajcarja, rozegrane w Frankfurcie nad Menem, zakończyło się zupełną porażką szwajcarów, którzy przegrali na punkty 20:4. Ze strony niemieckiej w spotkaniu brali udział znani gracze Froitzheim i Kreuzer, barw szwajcarskich bronili między innemi Aechlimann i Martin.

Spotkanie drużyn kobiecych Australji i Belgji rozegrane zostało w Ostendzie i zakończyło się łatwym zwycięstwem gości w stosunku 11:1.

Mistrzostwo Ameryki wygrała miss H. Wills, bijąc w finale angielkę Mc. Kane 3:6, 6:2, 6:2. W finale w turnieju w Chicago zwyciężył Johnston hiszpana M. Alonzo 9:7, 6:4, 6:2.

Turniej państw północnych, w którym biorą udział Danja, Finlanja, Szwecja i Norwegja, wygrała Danja, bijąc w finale Finlandję 3:2.

Finał rozgrywek o puhar Davisa między zwycięzcą grupy europejskiej — Francją, a zwycięzcą grupy amerykańskiej — Australją, odbędzie się w dniach 4, 5 i 7 września na placach w Forest Hills pod Nowym Yorkiem. Drużyna wygrywająca spotka się następnie z obrońcą puharu — Stanami Zjednoczonemi.

PŁYWANIE.

Mistrzostwo Niemiec w piłce wodnej zdobył klub Hellas (Magdeburg), wygrywając w finale, rozegranym w Bremie z Sp. B. Mannheim 4:1 (1:1).

W amerykańskich mistrzostwach pań 200 y. na piersiach wygrała Geragthy w 3 m. 35,4 sek., bijąc z trudem dunkę Nillsen. 300 mtr. na piersiach wygrała również ona, osiągając wynik 5 m. 21 sek., lepszy od dotychczasowego swego rekordu o 11 sek. S. Bauer, startując po raz pierwszy po wypadku automobilowym, osiągnęła na 100 y. na wznak czas 1 m. 13 sek.

Helen Wainwrigth, przedstawicielka Stanów Zjednoczonych na Olimpjadzie paryskiej, porzuciła amatorstwo, przyjmując posadę trenerki z pensją 1400 dol. miesięcznie. Warto jest dobrze pływać...

Arne Borg, płynąc sam przeciw sztafecie 10×50 mtr., pobił ją, ustanawiając nowy rekord światowy na 500 mtr. — 6 m. 18,2 sek. Również na 880 yardów (804,6 mtr.) pobił on rekord światowy, osiągając czas 10 m. 37,4 sek.

Wpław przez Budapeszt, rozegrane na Dunaju na dystansie 9,5 km., przyniosło zwycięstwo pływaka M. T. K., Pahok'a, w czasie 61 m. 54 sek. Z pań pierwsze miejsce zajęła L. Stricker (M. A. C.) w 69 m. 22 sek.

Mistrzostwo Czechosłowacji w piłce wodnej zdobyła drużyna Sparty, bijąc w finale A. P. K. 6:3; trzy decydujące bramki zdobyto po przedłużeniu gry 2×3 m.





Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — wydawca: Gebethner i Wolff.

Klisze i druk Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61, Telefon 46-73.